ŻYCIE WARSZAWY

Rok XII. Nr 54 (3537) PIĄTEK, 4 MARCA 1955 ROKU CENA 20 gr

6-latka przed terminem w drukarni »Życia«

Na 300 dni przed terminem, 3 bm. o godz. 12 załoga drukarni RSW „Prasa" przy ul. Marszałkowskiej 3/5 zameldowała o wykonaniu zadań produkcyjnych planu 6-letniego. Jak wielkie były to zadania, wynika chociażby z przykładu roku 1954, w którym zakłady wydrukowały 88 mln 4-stronicowych egzemplarzy gazet, 350 mln arkuszy czasopism, 16,5 mln arkuszy książek i broszur oraz 5.700.000 arkuszy różnych druków.

Dzielnej załodze, która drukuje m. in. i „Życie", wszystkim przodownikom i racjonalizatorom, którzy przyczynili się do szybkiego wykonania planowych zadań — zespół naszej redakcji składa serdeczne gratulacje i szczere życzenia — jeszcze większych sukcesów w przyszłości. (u)

O zaszczyt uczestniczenia w zlocie

Czyn festiwalowy młodzieży

Wezwanie do podejmowania zobowiązań produkcyjnych

Na wielkim wiecu, zorganizowanym w Młodzieżowym Domu Kultury im. Juliana Tuwima w Łodzi, młodzi robotnicy, studenci i uczniowie szeregu zakładów pracy i uczelni podjęli zobowiązania dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń oraz wezwali do pójścia za ich przykładem całą młodzież.

Do MDK przybyli m. inn. chłopcy i dziewczęta z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Dywizji Kościuszkowskiej, Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka, Powszechnego Domu Towarowego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Technikum Budowy Maszyn im. T. Duracza.

— Młodzież łódzka — oświadczył student Wyższej Szkoły Ekonomicznej K. Łukaszewski — wraz z młodzieżą całego kraju dołoży wszelkich starań, aby Festiwal stał się wspaniałym przeglądem młodości, jej siły, pragnień, radości i piękna. Wynikami w pracy i postępami w nauce będziemy starali się zasłużyć na zaszczyt uczestniczenia w Festiwalu.

W przyjętej rezolucji zebrana młodzież dla godnego uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów zadeklarowała szereg zobowiązań.

M. inn. młodzi robotnicy Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego zobowiązali się podnieść jakość produkcji o 2 proc. i systematycznie podnosić wydajność pracy.

Uczniowie Technikum Budowy Maszyn im. T. Duracza wykonają dla zagranicznych uczestników Festiwalu zegar kominkowy. Dla potrzeb Technikum wykonają oni komplet noży tkackich oraz zorganizują 6 gabinetów przedmiotowych.

Szereg zobowiązań podjęli studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Wezmą oni m. inn. udział w konkursie zespołów artystycznych i przygotują bogaty repertuar, który zaprezentują mieszkańcom wsi i spółdzielni produkcyjnych woj. łódzkiego. 250 studentów WSE uczestniczyć będzie w pracach żniwnych w państwowych gospodarstwach rolnych.

Naszymi zobowiązaniami — stwierdza na zakończenie rezolucja — pragniemy powitać V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w stolicy naszego kraju — Warszawie. Jednocześnie wzywamy młodzież wszystkich łódzkich zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni do podejmowania czynu festiwalowego.

Na zaproszenie rządu Polski

Wicepremier i min. spraw zagr. NRD dr Bolz *przybył do Warszawy*

3 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie Rządu PRL wiceprezes Rady Ministrów i min. Spraw Zagr. NRD dr. Lothar Bolz. Wicepremierowi Bolzowi towarzyszą: przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Ludowej NRD — P. Florin, członkowie Kolegium MSZ NRD — F. Grosse i W. Meissner oraz kierownik Wydziału Prawnego w MSZ NRD — S. Bock.

Wicepremiera Bolza oraz towarzyszące mu osoby witali na Dworcu Głównym w Warszawie: I-szy zastępca Prezesa Rady Ministrów Z. Nowak, min. Spraw Zagr. St. Skrzeszewski, wicemarszałek Sejmu J. Ozga-Michalski, szef Urzędu Rady Ministrów minister K. Mijal, wicemin. Spraw Zagr. M. Naszkowski, minister pełnomocny M. Wierna, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego E. Bartol oraz wicedyrektor Departamentu w MSZ M. Łobodycz.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polsce S. Heymann z członkami Ambasady.

Kompania honorowa WP oddała gościowi honory wojskowe.

W pierwszym dniu pobytu wicepremier Bolz z ambasadorem Heymannem i towarzyszącymi osobami złożył wizytę min. Spraw Zagr. Skrzeszewskiemu. Pierwsza, kilkugodzinna rozmowa, przy której obecni byli wicemin. Spraw Zagr. Naszkowski, min. pełnomocny Wierna oraz wicedyr. Łobodycz, toczyła się w serdecznej atmosferze.

W ciągu dnia wicepremier Bolz złożył wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich.

W godzinach popołudniowych wicepremier Bolz obecny był w Filharmonii Narodowej na V Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina.

Apel do traktorzystów

o zagospodarowanie odłogów

3 bm. zakończyły się dwudniowe obrady IV Plenum ZG Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych, na którym omówiono zadania, jakie IV Plenum CRZZ postawiło przed aktywem związkowym.

W czasie obrad przodujący traktorzysta S. Marcak odznaczony Sztandarem Pracy zwrócił się z apelem do traktorzystów w kraju, wzywając ich do udziału w dalszym zagospodarowaniu odłogów.

Budowa elektrolizerni

w hucie cynku »Bolesław«

Budowa nowoczesnej i największej w kraju elektrolizerni w hucie cynku „Bolesław" dobiega końca. Uruchomienie tego obiektu pozwoli na wydatne zwiększenie produkcji cynku. Produkcja elektrolizerni opierać się będzie niemal całkowicie na miejscowych złożach surowcowych.

Większości maszyn i urządzeń: prostowników, filtrów, młynów kulowych itp. dostarczył nam Zw. Radziecki. Pozostałe wyposażenie wykonały zakłady krajowe.

Podstawowe roboty budowlane i montażowe zostały w elektrolizerni ukończone.

Nowe próby przezwyciężenia impasu *w sprawie Taiwanu*

Doniesienia agencji United Press

MOSKWA (PAP). Nowojorski korespondent agencji TASS donosi:

Jak podaje londyński korespondent agencji United Press, w brytyjskich kołach oficjalnych twierdzi się, iż w chwili obecnej czynione są w Moskwie nowe próby przezwyciężenia impasu, który uniemożliwia uregulowanie sytuacji, jaka wytworzyła się w strefie Taiwanu. Koła te twierdzą, że w tym tygodniu przedstawiciele Anglii i Indii nawiązali ponownie kontakty z ministerstwem spraw zagranicznych ZSRR, usiłując uzyskać możliwe do przyjęcia rozwiązanie. Rzecznik angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych udzielając odpowiedzi na pytania dziennikarzy oświadczył: „Trzeba dyplomacji dać możność działania".

Brytyjskie koła oficjalne — zaznacza korespondent United Press — uprzedziły, że nadzieje na rozwiązanie sprawy wciąż jeszcze są dalekie. Nadzieje te wiążą się z „propozycją wymiany poglądów w drodze dyplomatycznej, wymiany, w której Moskwa odgrywa rolę pośrednika między Zachodem a rządem w Pekinie".

Korespondent podkreśla jednak, że brak porozumienia między Edenem a Dullesem w sprawie strategii w strefie Taiwanu w dużym stopniu wywiera wpływ na obecnie prowadzone zabiegi mediacyjne. W Bangkoku Eden i Dulles nie doszli do porozumienia w spornej kwestii co do ewakuacji przybrzeżnych wysp Quemoy i Matsu. Anglia w dalszym ciągu uważa, że wyspy te należą do Chin i powinny być ewakuowane, jednakże St. Zjednoczone oświadczyły, iż nie życzą sobie ewakuacji tych wysp przez Czang Kai-szeka i że będą ich broniły w wypadku zaatakowania.

Dyplomaci angielscy — twierdzi korespondent United Press — uważają, iż „mimo tych zasadniczych rozbieżności, dyplomacja może kontynuować poszukiwania możliwej do przyjęcia formuły. Za polityką tą kryje się przekonanie Anglii, że Zw. Radziecki poważnie traktuje swą rolę pośrednika".

50 krajów

zaproszonych na konferencję w sprawie zakazu broni atomowej

PEKIN (PAP). W Tokio odbyło się posiedzenie komitetu przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej. W obradach wzięli udział przedstawiciele Japońskiej Rady zbierania podpisów pod apelem w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej, przedstawiciele zw. zaw. i organizacji religijnych.

Uczestnicy posiedzenia postanowili zaprosić na konferencję 50 przedstawicieli różnych krajów i wyznaczyć termin jej otwarcia w dziesiątą rocznicę zrzucenia pierwszej bomby atomowej na Hiroszimę. Konferencja w Hiroszimie ma na celu wezwanie narodów całego świata do zdecydowanej walki przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej.

Zakończenie narady

aktywistek pracy społecznej — żon oficerów i podoficerów WP

3 bm. zakończyła się w Warszawie dwudniowa krajowa narada aktywistek pracy społecznej — żon oficerów i podoficerów Wojska Polskiego. Uchwalono apel do wszystkich żon oficerów i podoficerów WP, który wzywa m. in. do podnoszenia poziomu ideologicznego. Postanowiono wysłać list do KC PZPR.

W godzinach wieczornych 3 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Rokossowski wydał przyjęcie dla uczestniczek krajowej narady, aktywistek pracy społecznej — żon oficerów i podoficerów Wojska Polskiego.

Na przyjęcie przybyli: wicemin. Obrony Narodowej, Szef Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. bryg. K. Witaszewski oraz generałowie i oficerowie WP.

Polska—Finlandia 6:3

(1:1, 2:1, 3:1)

Na mistrzostwach hokejowych świata padły w dniu wczorajszym następujące wyniki:

Polska — Finlandia 6:3 (1:1, 2:1, 3:1);

ZSRR — Niemcy 5:1 (0:1, 2:0, 3:0).

CSR — USA 4:4 (1:1, 1:1, 2:2);

Kanada — Szwecja 3:0 (0:0, 3:0, 0:0),

PO 7 DNIACH

	pkt.	br.
1. Kanada	12:0	51:5
2. ZSRR	12:0	32:6
3. CSR	7:5	28:18
4. USA	7:5	26:26
5. Szwecja	6:6	30:15
6. Polska	4:6	15:27
7. Niemcy	2:10	19:30
8. Szwajcaria	2:8	8:37
9. Finlandia	0:12	7:53

DZIŚ GRAJĄ

Polska — USA (3:5)*
ZSRR — Szwajcaria (4:2)
Kanada — Niemcy (8:1).

W nawiasie — wyniki z zeszłorocznych mistrzostw świata,
* — wynik olimpijski.

(Szczegóły meczu Polska — Finlandia na str. 2).

Radni Warszawy i Łodzi

wymieniają doświadczenia

ŁÓDŹ (obsł. wł.). Do Łodzi przyjeżdżają dziś radni Stołecznej RN, których o godz. 18 w „gabinecie radnego" podejmować będą członkowie Rady Narodowej m. Łodzi.

Goście warszawscy podzielą się z radnymi łódzkimi swymi doświadczeniami w pracy oraz zapoznają się z metodami pracy radnych oraz komisji RN m. Łodzi.

Celem wymiany doświadczeń radnych dwóch największych w Polsce miast jest dalsza poprawa stylu pracy organów jednolitej władzy państwowej stolicy i Łodzi dla dalszego pogłębienia więzi między ludnością a radami narodowymi. **(Och)**

Już
w najbliższych dniach
rozpoczynamy druk
cyklu artykułów
p. t.
Sprawy i sprawki
Stanisława Mikołajczyka

Górnictwo na Targach w Poznaniu

(Obsługa własna)

Spośród różnych gałęzi naszego przemysłu, które będą reprezentowane na tegorocznych XXIV Międzynarodowych Targach w Poznaniu, jedno z czołowych miejsc zajmie przemysł górniczy.

Ekspozycja górnictwa, a więc przemysłu węglowego, naftowego, kopalnictwa rud i przemysłu solnego zajmie 1500 m kw. powierzchni wystawowej. Osiągnięcia naszego górnictwa węglowego i jego możliwości eksportowe pokazane będą w pomysłowo zbudowanej „kopalni", gdzie zademonstrowane będą najnowocześniejsze maszyny, używane przy eksploatacji naszych kopalń, i przeznaczone na eksport. Wśród kilkudziesięciu typów maszyn i urządzeń górniczych pokazane będą m. in. wrębiarki elektryczne, ładowarki, kombajny węglowe, różnego rodzaju przenośniki, wentylatory kopalniane, zapalniki do elektrycznego odpalania zapalników i wiele innych urządzeń, zapewniających bezpieczeństwo pracy, dużą wydajność i najbardziej racjonalną organizację procesów wydobywczych.

Ekspozycja naszych urządzeń dla przemysłu naftowego pokazana będzie na tle charakterystycznego krajobrazu zagłębia naftowego. Zobaczymy tu oryginalne zespoły wiertnicze w ruchu, produkowane przez Fabrykę Maszyn w Gliniku Mariampolskim, m. in. urządzenia wiertnicze JL-35, J4-7 i J4-1, których wysokość masztowa wynosi od 16 do 33 m. (t.d.)

Wielki wiec w Londynie pod hasłem: »Natychmiastowe rokowania z Rosją«

LONDYN (PAP). Redakcja labourzystowskiego tygodnika „Tribune" zorganizowała w Londynie wielki wiec pod hasłem: „Natychmiastowe rokowania z Rosją". W wiecu wzięło udział przeszło 2.000 osób.

Poseł labourzystowski Bevan w swym przemówieniu podkreślił, że sytuacja, w jakiej znalazła się Anglia i inne kraje Zachodu, wymaga niezwłocznego podjęcia rokowań z ZSRR. Wskazał on również, że w Niemczech zach. socjaldemokraci i związki zawodowe walczą niezłomnie przeciwko uzbrajaniu Niemiec. „Narzucanie narodowi niemieckiemu zbrojeń — powiedział Bevan — mimo że Niemcy nie chcą się uzbrajać, jest polityką zbrodniczej głupoty".

„Dopóki Niemcy są podzielone — oświadczył mówca — dopóty pokój nie może zapanować w Europie. Jeżeli pragniemy pokoju w Europie, to powinniśmy umożliwić narodowi niemieckiemu pokojowe zjednoczenie. Nie wystarczą patetyczne przemówienia Churchilla w Izbie Gmin. Żądamy natychmiastowych czynów. Jestem przekonany, że występujący przeciwko rokowaniom ze Związkiem Radzieckim na forum Izby Gmin posłowie z obu partii nie reprezentują nawet znikomej mniejszości Anglików".

Mówiąc o bombie wodorowej, Bewan oświadczył iż pogróżki użycia broni wodorowej są dla Anglii samobójstwem. „Czas już — podkreślił Bevan — aby naród angielski powiedział rządowi, iż domaga się przejawów większego umiarkowania i rozsądku w polityce zagranicznej. Nie wierzę, aby między krajami istniały spory, warte tego, żeby przelewać o nie krew. Żaden rząd nie może sprzeciwiać się opinii publicznej.

Mam nadzieję, że uczestnicy wiecu oświadczą Churchillowi: „Nadszedł czas, aby pan działał lub odszedł". Słowa te uczestnicy wiecu powitali długo nie milknącymi oklaskami.

W niedziele początek II etapu

Dziś obraduje jury Konkursu

W nocy z czwartku na piątek ważyły się losy uczestników II etapu Konkursu, choć właściwie klamka zapadła już w chwili, gdy sekretarz jury wrzucił do zaplombowanej urny zaplombowaną kopertę z ocenami. Ale od wczoraj, od godz. 22, obradowały w Filharmonii Narodowej dwie komisje skrutacyjne, które sumowały noty i obliczały średnią ocenę w I etapie. Wykaz ocen, starannie spisany na dużych, zbiorczych arkuszach, otrzyma dziś o godz. 10 każdy członek jury, w czasie plenum, które rozpoczyna o tej porze obrady.

Około godz. 14 w Filharmonii Warszawskiej zbiorą się kandydaci — uczestnicy I etapu, aby wysłuchać orzeczenia jury. Można sobie wyobrazić, jak bardzo wszyscy się denerwują...

Pod znakiem zdenerwowania upłynął też ostatni dzień I etapu Konkursu, zwłaszcza jego przedpołudnie. Miało wystąpić troje pianistów: Eva Zajic (Austria), Peter Zimmermann (NRF) i Fu Tsung (Chiny). Już na samym wstępie spiker musiał odwołać występ pierwszej pianistki, która zachorowała. Następnie wszedł na estradę Niemiec, odegrał Nokturn, Kołysankę i Etiudę, przy czym wyraźnie dawało się odczuć, że gra sprawia mu trudność. Nastrój zdenerwowania udzielił się sali. Zastanawiano się, co mogło się stać pianiście.

I oto Zimmermann, nie kończąc występu, zszedł z estrady. Zapanowało kłopotliwe milczenie. Po dłuższej chwili znów ukazał się konferansjer i oznajmił, że Peter Zimmermann nie będzie grał, z powodu poważnej niedyspozycji.

Okazało się, że pianiści sforsowali ręce, przygotowując się do występu. Czy będą oni mogli wystąpić z programem I etapu w terminie późniejszym — zadecyduje jury. Jednakże z taką możliwością należy się liczyć.

Występującego jeszcze przed południem, Chińczyka Fu Tsung, sala przyjęła niezwykle gorąco, prawie owacyjnie. Z niemniejszą serdecznością oklaskiwała publiczność dwóch Włochów, którzy kończyli I etap konkursu: Giuseppe Postiglione i Sergio Marzorati.

Tak więc w I etapie wzięło udział 74 pianistów, z tych jednak Peter Zimmermann (NRF) nie ukończył programu. Zrezygnowali z udziału w Konkursie: Aziz Panahi (Iran) i Peter V. Webb (Anglia).

II etap Konkursu rozpocznie się 6 bm. o godz. 10. Kandydaci będą występować w kolejności alfabetycznej. Możliwe są jednak małe różnice, bowiem wielu członków jury ma koncerty i recitale w różnych miastach Polski, a z pewnością wszyscy chcieliby brać udział w wystawianiu ocen, zwłaszcza wtedy, gdy będą grać ich uczniowie.

Koncerty w II etapie będą się odbywać, podobnie jak w I — rano i po południu. Jeśli okazałoby się, że do II etapu przejdzie duża liczba pianistów — co z uwagi na bardzo wysoki poziom Konkursu nie jest wykluczone — może okazać się potrzeba przedłużenia II etapu.

Czego wszyscy z pewnością by sobie i pianistom życzyli. (A.W.)

Rozmowa z Louis Kentnerem na str. 3.

Plenum ZG

Zw. Zaw. Górników

W Stalinogrodzie odbyło się 3 bm. plenarne posiedzenie ZG Zw. Zaw. Górników.

W obradach wzięli udział wicemin. Górnictwa mgr. inż. Grabowski oraz sekretarz CRZZ — Stachacz.

Plenum dokonało analizy pracy instancji związkowych ZZG w świetle uchwał III Plenum KC PZPR oraz IV Plenum CRZZ.

A. A. Sobolew — przedstawicielem ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

MOSKWA (PAP). Rada Ministrów ZSRR mianowała ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego A. A. Sobolewa stałym przedstawicielem Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Wyniki wyborów do rad najwyższych *republik związkowych*

MOSKWA (PAP). Opublikowano tu wyniki wyborów do rad najwyższych republik związkowych, które odbyły się 27 lutego b. r.

Centralne komisje wyborcze stwierdzają, że wybory, które przebiegały w atmosferze wielkiej aktywności politycznej obywateli, wykazały jedność i zespolenie mas pracujących wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

W wyborach deputowanych do Rady Najwyższej **RFSRR** wzięło udział 99,9 proc. uprawnionych do głosowania. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych padło 99,76 proc. wszystkich głosów.

Odpowiednie cyfry w pozostałych republikach związkowych są następujące:

Do Rady Najwyższej **Ukraińskiej SRR** 99,99 proc. i 99,89 proc.

Do Rady Najwyższej **BSRR:** 99,99 proc. i 99,92 proc.

W **Uzbekistanie:** 99,99 proc. i 99,91 proc.

W **Gruzji:** 99,99 proc. i 99,97 proc.

W **Litewskiej SRR:** 99,93 proc. i 99,92 proc.

W **Mołdawskiej SRR** w głosowaniu wzięło udział 1.520.768 osób (99,96 proc.) ogólnej liczby wyborców. Wspólna lista komunistów i bezpartyjnych uzyskała 1.519.224 głosy.

Na **Łotwie** odpowiednie cyfry wynosiły: 1.438.167 (99,97 proc.) i 1.437.221.

W **Tadżyckiej SRR:** 964.759 (99,99 proc.) i 964.241.

W **Turkmeńskiej SRR:** 780.306 (99,98 proc.) i 779.147.

W wyborach do Rady Najwyższej **Estońskiej SRR** wzięło udział 876.620 osób, czyli 99,81 proc. wyborców. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych oddano 875.069 głosów.

Centralne komisje wyborcze republik po rozpatrzeniu wyników wyborów w poszczególnych okręgach wyborczych sporządziły, zgodnie z ordynacją wyborczą, listy deputowanych wybranych do rad najwyższych republik związkowych.

Wszyscy wybrani deputowani są kandydatami bloku komunistów i bezpartyjnych.

PODWYŻSZYĆ, CZY ZNIEŚĆ

Jedynej górce w Aninie, terenowi wypraw miłośników sportu, grozi zagłada. Od kilku dni samochody ciężarowe podjeżdżają do górki i zabierają z niej piasek.

Czyż nie ma innych terenów koło Warszawy, skąd można by czerpać piasek? Czyż trzeba go brać z Ośrodka Wczasów Niedzielnych, którym jest Anin?

Dla dobra sportu narciarskiego sądzę, że górkę należałoby raczej podwyższyć, a nie znosić. (J.R.)

PRZYGODA W „ATLANTIKU"

Huk dubeltówki, z której niecny kłusownik Nikita strzela do łosia w „Przygodzie w tajdze" jest niczym w porównaniu z hukami, trzaskami, wyciem, warczeniem jakie wydobywają się z aparatury dźwiękowej „Atlantiku". Nie dość na tym — co kilkanaście minut gaśnie światło (to w aparaturze), publiczność tupie (z umiarem) i pogwizduje, film znowu się zacznie, aktorzy sepleniąc bezsilnie, wreszcie dźwięk tego bardzo ładnego kolorowego filmu ucieka zupełnie.

Jednym słowem — przygoda — ale w „Atlantiku".

(sk)

KAMFORA Z KARBOLINĄ

Po długim łażeniu doczekała się wreszcie Maria J. karboliny ogrodniczej w sklepie nasiennym nr 3 przy ul. Targowej 62. Kiedy przyjechała po godzinie z naczyniem — karboliny rzekomo nie było. Poszła zatem z niczym — z nową obietnicą, że będzie. Mąż ob. J., wracając tegoż dnia z pracy w kilka godzin potem, znów natrafił na karbolinę (sklep ją sprzedawał klientowi). Gdy po godzinie wrócił z bańką — karboliny rzekomo nie było. Poszedł zatem z nową obietnicą, że dowioza. Dziwne figle urządza sklep ludziom w danym przypadku starszym i niezdolnym do częstych jazd z bańkami. Kto i jak kontroluje sklepy nasienne, w których tego rodzaju ziółka kwitną?

A może by tak parę ciętych baniek postawić?

JEDNAK KOBIETA!

O reżyserze ciekawego francuskiego filmu „A jednak Warszawa..." można było przeczytać wczoraj w dużym „Życiu": „Realizatorka filmu, Yannick Bellon". Natomiast „Trybuna Wolności" pisze: „Młody twórca tego filmu, Yannick Bellon"...

A więc: kobieta czy mężczyzna? Wtajemniczeni twierdzą, że jednak kobieta. — Kinoman

W piśmie „Peuples amis" przeczytaliśmy w artykule pt. Autour de „Varsovie quand même", pierwsze zdanie: „Gdy żona moja, Yannick Bellon zaproponowała mi..." Ze zdania tego jasno wynika, że rację miało duże „Życie".

ZE ŚWIATA

● LENINGRAD. 3 bm. w tutejszym Domu Aktora odbył się wieczór poświęcony 145 rocznicy urodzin Fr. Chopina. Prelekcję na temat życia i twórczości Chopina wygłosił muzykolog radziecki L. Ameliis. W części koncertowej brała udział przebywająca w Leningradzie pianistka polska H. Czerny-Stefańska.

● LIPSK. W ciągu pierwszych 4 dni Wiosennych Targów Lipskich zwiedziło je 200 tys. osób z około 50 krajów. Do Lipska przybyło 136 specjalnych pociągów z wycieczkowiczami.

● PRAGA. Między państwowym przedsiębiorstwem czechosłowackim „Technoeksport" a firmą turecką „Kasim Riustiu Giuven" zawarta została umowa, na mocy której Czechosłowacja dostarczy Turcji wyposażenia dla wielkich zakładów włókienniczych. Montaż zakładów rozpocznie się w 1956 r. i prowadzony będzie pod kierunkiem fachowców czechosłowackich.

● RANGUN. Premier Burmy U Nu w końcu bm. złoży oficjalną wizytę w stolicy Indii — Delhi. Będzie on gościem premiera Nehru.

● KARLSRUHE. Zach.-niemiecki Trybunał Konstytucyjny powziął 3 bm. uchwałę w sprawie ponownego odroczenia do 8 bm. procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

● BANGKOK. Władze policyjne opracowują w Syjamie plan „zlikwidowania dywersji" w kraju. Przystąpiono do sporządzania list tych osób, które podejrzane są o komunizm lub o sympatię dla komunizmu.

● ANKARA. W wyniku konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów paktu bałkańskiego (Turcja, Jugosławia i Grecja) powzięto następujące decyzje: 1) utworzenie zgromadzenia konsultatywnego trzech krajów; 2) zwołanie konferencji gospodarczej; 3) stworzenie komisji mieszanej, która ma zorganizować „Instytut Studiów Bałkańskich".

● NOWY JORK. 100 mln dol. wydaje się corocznie w St. Zjednoczonych na produkcję prymitywnych, krzewiących kult zbrodni i gangsterstwa „comicsów".

● BERLIN. Podczas wiercenia studni artezyjskiej w dzielnicy Wedding w Berlinie zach. natrafiono na głębokości 54 m na niemal skamieniałe szczątki drewna cyprysowego. Badania wykazały, że drewno pochodzi sprzed 10 milionów lat.

● TRIVANDRUM (Indie). W tutejszym szpitalu 30-letnia kobieta urodziła pięcioraczki; czworo dziewcząt i jednego chłopca. Wszystkie dzieci są zdrowe.

Debaty nad układami paryskimi:

18 bm. — w Bundesracie, 22—24 bm. w Radzie Republiki

Trwa dyskusja w senacie włoskim

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że debata nad układami paryskimi w Bundesracie (izba wyższa parlamentu zachodnio-niemieckiego) rozpocznie się 18 bm. W skład Bundesratu wchodzi 42 przedstawicieli poszczególnych krajów Republiki Federalnej. Ludność Niemiec zach. domaga się, aby Bundesrat odrzucił układy paryskie.

Przewodniczący komisji do spraw ogólnoniemieckich w parlamencie zachodnio-niemieckim, deputowany SPD **Wehner**, oświadczył, iż „mylą się ci, którzy sądzą, że obecnie, po ratyfikacji układów paryskich przez Bundestag, sprawa tych układów jest przesądzona. SPD prowadzić będzie w dalszym ciągu walkę przeciwko niebezpieczeństwu wojny bratobójczej i zwalczać będzie wszelkie posunięcia ustawodawcze prowadzące do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, pogłębienia rozbicia Niemiec oraz przerzucenia ciężarów zbrojeń na barki mas pracujących".

1 bm. w Düsseldorfie prezydium Związku Niemców obradowało nad sprawą wzmożenia ruchu ludowego przeciwko układom paryskim. Związek Niemców postanowił przeprowadzić w marcu 4 wielkie centralne manifestacje.

Górnicy w Ahlen (Westfalia) zażądali zastosowania wszystkich środków walki związkowej w celu niedopuszczenia do realizacji układów paryskich.

BERLIN (PAP). Jak donosi wychodzący w Hamburgu dziennik „Die Welt", Adenauer pragnąc uzyskać współpracę partii socjaldemokratycznej (SPD), zamierza zaoferować tej partii obsadzenie stanowiska sekretarza stanu w przyszłym bońskim ministerstwie wojny. Jako kandydata dziennik wymienia dra Bleibtreu.

Stanowisko SPD wobec tych manewrów Adenauera nie jest znane.

Komisje Rady Republiki wysłuchają wyjaśnień Faure'a i Pinay'a

PARYŻ (PAP). Komisja spraw zagranicznych Rady Republiki postanowiła wysłuchać wyjaśnień premiera i ministra spraw zagranicznych w kwestii układów paryskich. Minister Pinay złoży komisji wyjaśnienia 12 bm., a premier Faure — 15 bm.

Dziennik „Monde" ujawnia pewne szczegóły z posiedzenia przewodniczących grup parlamentarnych w Radzie Republiki, które odbyło się 1 bm. Zdaniem dziennika, dzień rozpoczęcia debaty ratyfikacyjnej nie został jeszcze ostatecznie ustalony, lecz trzy proponowane terminy — 22, 23 i 24 marca — nie wywołały zastrzeżeń na plenarnym posiedzeniu Rady, które odbyło się po zebraniu przewodniczących grup parlamentarnych.

„Monde" zaznacza, że bliski termin debaty skłonił wielu senatorów do zażądania od Faure'a przesunięcia terminu wyborów do rad kantonalnych oraz do Rady Republiki. Senatorowie ci, zamierzając ubiegać się o mandaty, obawiają się konfrontacji z wyborcami.

Wśród członków Rady Republiki — stwierdza „Monde" — coraz wyraźniej wyczuwa się niechęć do zatwierdzenia układów paryskich.

PARYŻ (PAP). Prasa francuska podaje, że na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Rady Republiki 2 bm. przewodniczący komisji M. Plaisant oświadczył, że rząd francuski wywiera nacisk na komisję, jeśli chodzi o debatę w sprawie układów paryskich. Plaisant przyznał, że premier Faure podczas rozmowy z nim zażądał przeprowadzenia debaty w Radzie Republiki przed końcem marca i domagał się, aby komisja zagraniczna nie wypowiadała się za poprawkami do projektu ustawy o ratyfikacji, ponieważ poprawki takie — jak oświadczył Faure — „mogłyby wywołać nowe spory".

Podczas rozmowy z Plaisantem premier podkreślił, że ministerstwa spraw zagranicznych innych państw, przede wszystkim Anglii i USA „oczekują od Francji stanowczej decyzji".

Głosy krytyki w senacie włoskim

RZYM (PAP). W senacie włoskim toczy się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą ratyfikacji układów paryskich. Na posiedzeniu 2 bm. komunista Minio wskazał na niebezpieczeństwo, jakim grozi Europie realizacja układów paryskich. Stwierdził on, że remilitaryzacja Niemiec zach. i wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego pogłębi napięcie sytuacji międzynarodowej.

Związek Radziecki — powiedział Minio — przeciwstawił planom uzbrajania i rozbicia Niemiec propozycję pokojowego zjednoczenia Niemiec oraz zawarcia układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Komuniści będą walczyli o to, aby propozycje radzieckie, które zgodne są z żywotnymi interesami wszystkich narodów, były wcielone w życie.

Angelina Merlin (partia socjalistyczna) oświadczyła, że unia zachodnio-europejska jest dla St. Zjednoczonych narzędziem przygotowań do wojny agresywnej, wojny o nowe rynki. Socjaliści włoscy są przeciwni unii zachodnio-europejskiej, ponieważ chcą pozostać wierni swemu hasłu: „Ani jednego człowieka, ani jednego grosza na wojnę".

Debata trwa.

Zakończenie obrad w Izbie Gmin

nad rządową »Białą Księgą« w sprawie zbrojeń

LONDYN (PAP). W nocy ze środy na czwartek w Izbie Gmin zakończyła się debata nad rządową „Białą Księgą" dotyczącą zbrojeń.

Przywódca lewego skrzydła labourzystów Bevan ostro zaatakował politykę rządu konserwatywnego. Naród nasz — powiedział Bevan — ma już dość tego rządu. Bevan potępił ciągłe odraczanie rozmów ze Związkiem Radzieckim. Powinniśmy wystosować do Moskwy — oświadczył mówca — noty dyplomatyczne z propozycją podjęcia rokowań. Tymczasem tylko Moskwa przesyła nam takie noty.

Bevan wystąpił dalej przeciwko uzależnianiu inicjatywy nawiązania rokowań od stanowiska USA i zapytał: Czy jesteśmy zdani na łaskę St. Zjednoczonych?

W tym miejscu Churchill przerwał Bevanowi, tłumacząc się, że on sam chciał od dawna zwołania „konferencji na najwyższym szczeblu ze Związkiem Radzieckim" i że rzekomo przeszkodziły temu nie St. Zjednoczone, lecz nagła choroba, która w swoim czasie zmusiła go do odroczenia podróży do USA. W oczywistej sprzeczności z tymi wywodami stały następne słowa Churchilla, że „nie można było przekonać prezydenta Eisenhowera, aby się na to zgodził" (tj. na rozmowy ze Związkiem Radzieckim). Z drugiej strony Churchill usiłował przerzucić odpowiedzialność za nieprzeprowadzenie planowanych rozmów na rząd radziecki, ponieważ rząd ten „sprzeciwiał się wszelkimi sposobami ratyfikacji EWO — niewinnej organizacji obronnej"... Churchill zakończył obłudną deklarację, że gotów jest odbyć konferencję tego rodzaju „z chwilą, gdy doprowadzona będzie do końca ratyfikacja układów paryskich".

Ostatnim mówcą był minister obrony MacMillan. Niektóre punkty jego przemówienia były odzwierciedleniem rozbieżności między kołami rządzącymi W. Brytanii i USA. Oświadczył on, iż „nie można pozostawiać St. Zjednoczonym monopolu wśród mocarstw zach. w dziedzinie bomb wodorowych, gdyż doprowadziłoby to do zmniejszenia wpływu W. Brytanii na politykę amerykańską".

Izba Gmin odrzuciła w głosowaniu 303 głosami przeciwko 195 wniosek kierownictwa partii labourzystowskiej „o votum nieufności dla rządu". We wniosku tym kierownictwo partii labourzystowskiej poparło decyzję rządu w sprawie wytwarzania bomb wodorowych jako „środka zastraszenia", a ograniczyło się do postawienia rządowi zarzutu, iż niewłaściwie zużytkował kredyty wojskowe, przeznaczając je przede wszystkim na rozbudowę tzw. klasycznych (tj. zwykłych) sił zbrojnych. Przeszło 90 posłów labourzystowskich przeważnie zwolenników Bevana, powstrzymało się od głosu.

Na zakończenie Izba Gmin uchwaliła większością 303 głosów przeciwko 253 rządową „Białą Księgę".

Nowi ministrowie w ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina zwolniło A. F. Zasiadkę ze stanowiska min. przemysłu węglowego ZSRR z powodu nie zadowalającej pracy. Ministrem przemysłu węglowego ZSRR mianowany został A. N. Zademidko.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło A. I. Kozłowa ze stanowiska min. sowchozów ZSRR z powodu niewywiązania się z nałożonych nań obowiązków. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało A. I. Benediktowa ministrem sowchozów ZSRR, zwalniając go jednocześnie ze stanowiska ministra rolnictwa ZSRR.

»Pielgrzymka Dullesa do mogiły Czang Kai-szeka«

Podpisanie tzw. układu o pomocy wzajemnej

NOWY JORK (PAP). 3 bm. J. F. Dulles przybył na Taiwan, gdzie przeprowadził tajną naradę z Czang Kai-szekiem. W czasie rozmów obecni byli: szef sztabu marynarki wojennej USA, admirał Carney, dowódca floty amerykańskiej na Pacyfiku admirał Stamp i dowódca VII floty amerykańskiej działającej w rejonie Taiwanu, wiceadmirał Pride.

Dulles — jak podaje agencja United Press — informował Czang Kai-szeka o przebiegu konferencji SEATO w Bangkoku, na której wysunął plan „zorganizowania bloku krajów Azji północno-wschodniej" z udziałem kliki kuomintangowskiej. Czang Kai-szek prosił Dullesa, aby St. Zjednoczone dostarczyły mu dodatkową ilość samolotów, samolotów i dział.

Według doniesienia United Press, po naradzie Dulles oświadczył, że „jeśli prezydent Eisenhower będzie uważał za celowe zapewnienie obrony Formozy i Wysp Rybackich, to wyspy Quemoy i Matsu zostaną ewentualnie włączone do amerykańsko-nacjonalistycznego (kuomintangowskiego) rejonu wspólnej obrony".

W tym samym dniu Dulles i czang-kaiszekowski min. spraw zagr. podpisali dokumenty ratyfikacyjne tzw. „układu o pomocy wzajemnej" między USA a kliką kuomintangowską, zawartego 2 grudnia ub. r. W ten sposób uważa się, że układ sankcjonujący okupację Taiwanu przez USA nabrał mocy obowiązującej.

3 bm. Dulles odleciał do USA.

NOWY JORK (PAP). W St. Zjednoczonych rozlegają się trzeźwe głosy ostrzegające przed prowadzeniem agresywnych działań na Dalekim Wschodzie.

Dziennik „New York Post" zamieścił artykuł redakcyjny, w którym nawiązując do podróży Dullesa na Taiwan ostrzega, że ta „pielgrzymka do mogiły Czang Kai-szeka" może poważnie osłabić prestiż St. Zjednoczonych w Azji.

Członek Sądu Najwyższego USA, W. Douglas, wezwał St. Zjednoczone, aby uznały Chińską Republikę Ludową i dążyły do „politycznego rozwiązania" problemów azjatyckich w drodze rokowań.

Egipt montuje sojusz krajów arabskich

Plany USA rozszerzenia bloku Środkowego Wschodu

LONDYN (PAP). Między Egiptem a Syrią został podpisany pakt zapoczątkowujący tworzenie sojuszu obronnego krajów arabskich.

Zawarcie układu wojskowego między Irakiem a Turcją spowodowało powstanie rozbieżności w łonie Ligi Arabskiej. Egipt uprzedził kraje arabskie, że jeśli Irak podpisze układ z Turcją to rząd egipski przystąpi do tworzenia nowego sojuszu obronnego krajów arabskich.

Tekst paktu przesłano rządowi Arabii Saudyjskiej, która poparła stanowisko Egiptu wobec paktu iracko-tureckiego.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bejrutu: Rozpoczęły prace specjalne komisje, które przygotowują projekt układu o unii gospodarczej między Libanem, Syrią, Jordanią, Egiptem i Arabią Saudyjską.

Propozycję zawarcia układu wysunął Egipt.

LONDYN (PAP). W przyszłym tygodniu odbędą się między przedstawicielami Iraku, Iranu i Turcji rozmowy w sprawie utworzenia bloku wojskowego państw Środkowego Wschodu.

RZYM (PAP). Departament Stanu rozpatruje plan wciągnięcia Włoch do bloku państw Środkowego Wschodu. Powiązanie krajów arabskich z blokiem północno-atlantyckim za pośrednictwem Włoch pozbawiłoby Turcję „roli ogniwa". Kraje arabskie występują przeciwko dominującej pozycji Turcji w bloku Środkowego Wschodu, gdyż obawiają się powrotu czasów „imperium ottomańskiego". Za pośrednictwem Włoch St. Zjednoczone usiłują wciągnąć wszystkie kraje arabskie do paktu wojskowego krajów Środkowego Wschodu.

We włoskich kołach rządzących projekty Departamentu Stanu spotkały się z uznaniem.

Hokejowe mistrzostwa świata

Ciężko wywalczone zwycięstwo Polski z Finami 6:3

Dziś gramy z USA

(Telefon własny „Życia")

POLSKA — FINLANDIA 6:3 (1:1, 2:1, 3:1). Bramki zdobyli: Jeżak, Janiczko, Nowak, Lewacki, Jeżak i Chodakowski, a dla Finów: samobójcza, Takala i Rekomaa.

Spodziewaliśmy się bardzo łatwej przeprawy naszych chłopców z reprezentantami Suomi, którzy od początku turnieju osiągają wyniki bardzo słabe, co najlepiej świadczy, że ich ostatnia pozycja w tabeli jest jak najbardziej zasłużona. A tymczasem o zwycięstwo, wyglądające na oko jako zdecydowane — przyszło walczyć naszym reprezentantom bardzo ciężko. Po dziesiątej minucie drugiej tercji prowadziliśmy zaledwie 3:2, co było wielkim zaskoczeniem... dla naszych hokeistów przede wszystkim. Nie spodziewali się silnego oporu i jak to zwykle bywa w takich momentach — bardzo często tracili głowę, niczym nie przypominając zespołu, który tak ładnie walczył z Niemcami. Nawet w meczu ze Szwajcarią drużyna nasza spisywała się dużo lepiej, jeśli idzie o poziom gry.

Niewesołe miny mieliśmy, kiedy zaczęła się trzecia tercja. Finowie zaczęli ją dość ostro, kontynuując śmiałe ataki na bramkę **Kocząba**, który miał wiele roboty. Obrońcy nasi mylili się, kilkakrotnie podawali krążek przeciwnikowi i najlepszy napastnik Finlandii **Rapp** zagrażał naszej bramce dość często. Całe szczęście w tym, że **Kocząb** nie przeżywa turnieju kameleonowo, jak wielu jego kolegów. Pewnie zatrzymuje strzały **Rappa** i **Hakaila**, podtrzymując tym na duchu zespół, w którym zmiany odbywały się w dziwny sposób. **Pęczek** gra na obronie lub w ataku, to **Wróbel** zastąpił **Jeżaka**, by znów grać z **Bryniarskim** i **Pęczkiem** w trzeciej linii ofensywnej.

Potrzebna jest nam bramka! Tylko ona — sądzimy — może wprowadzić ożywienie, poderwać naszą drużynę.

Niezbyt długo trwała nasza radość. Już za chwilę Finowie zmniejszyli różnicę bramek na 4:3 **(Rekomaa)** i wyrównanie znów wisiało na włosku. **Hakala** daje się solidnie we znaki naszym obrońcom, **Rapp** kilka razy groźnie strzela, w 8 minucie ratuje naszą bramkę — słupek. Finowie gniotą, nasi są wyraźnie zmęczeni i nie liczymy już na bramki, chcemy jednego tylko — aby chociaż zostało 4:3 dla nas.

Nastąpiło jednak ostatnie 5 minut meczu. **Jeżak** zdobył bramkę i od tego momentu przewagę mieli Polacy. Finowie stracili całkowicie widoki na zdobycie punktu, stracili animusz. Przewagę naszą zaakcentował w ostatnich sekundach meczu **Chodakowski**, strzelając szóstą bramkę.

Trudno było zachwycać się grą naszego zespołu. Zwycięstwo ma jednak swą wartość — awansowaliśmy w tabeli o jedno miejsce. Za to, mimo słabej gry, trzeba naszym chłopcom podziękować!

*

Dramatyczny przebieg miało spotkanie Czechosłowacji i USA, zakończone remisem 4:4, sfabrykowanym w ostatniej sekundzie meczu przez sędziego Luttę (Szwajcaria). Otóż nie uznał on decyzji swego partnera, który odgwizdał przewinienie amerykańskich napastników i... mimo gwałtownych protestów wszystkich widzów, swego kolegi i kapitana drużyny CSR — zdecydował, że padła bramka.

W meczu tym Amerykanie prowadzili 1:0 w pierwszej tercji, 2:1 w drugiej i 3:2 w trzeciej. Wyrównujące bramki dla CSR zdobywali Bubnik, Bacilek, Hajsman, a prowadzenie 4:3 wywalczył znów Bubnik (w 14 min.). Bramkę wyrównującą dla USA zdobył... bez żadnej to można powiedzieć przesady, Szwajcar Lutta...

Liderzy tabeli Kanada i ZSRR zdobyli dalsze punkty, nie wysilając się specjalnie. Kanadyjczykom do pewnego zwycięstwa ze Szwecją wystarczyły 3 bramki zdobyte w drugiej tercji, a hokeiści ZSRR po przegranej — 0:1 — pierwszej tercji w 2 i 3 zdobyli 5 bramek.

Nasza drużyna ma dziś ciężki mecz. Przeciwnikiem jej jest zespół USA, mający nie tylko dobrych zawodników, ale jak to pokazał mecz z CSR świetniejszych jeszcze pomagierów wśród sędziów...

Zjazdowcy 10 państw w Zakopanem

W międzynarodowych zawodach narciarskich o Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny, które odbędą się w Zakopanem, walczyć będą narciarze Austrii, Węgier, Rumunii, Bułgarii, NRD, CSR, Francji, Norwegii, Finlandii i Polski.

Słaby poziom mistrzostw Warszawy

— Takich mistrzostw Warszawy od lat nie oglądaliśmy — stwierdzili starzy działacze bokserscy i sędziowie na walkach finałowych w Hali Gwardii. Bo też to, co zademonstrowała większość finalistów, było na kompromitującym poziomie. Z takim boksem wstyd byłoby się pokazać w... Pacanowie, a cóż dopiero w stolicy. Zaledwie dwie walki (Łukomski — Szulc i Czajęcki — Jaworski) stały na dobrym poziomie. Tak słabych walk nie tłumaczy nawet brak 9 zawodników, którzy walczą z Hamburgiem. Zespołowo zwyciężyła Gwardia 23 pkt. przed CWKS — 12 pkt. i AZS — 4 pkt. Pięć tytułów mistrzowskich zdobyła Gwardia, 3 — CWKS, a po jednym — Kolejarz i Budowlani.

Wyniki: Potocki (Gw.) wygrał z Garncarskim (Stal), Zawadzki (Gw.) z Kaszubą (CWKS), Burzyński (Gw.) z Pawłowskim (CWKS), w II r. przez t. k. o., Dolecki (Kol.) z Kawką (Stal), Mielczarek (Gwardia) z Betcherem (Gwardia), Łukomski (Budowlani) z Szulcem (Gwardia), Czajecki (CWKS) z Jaworskim (Gw.), Olczak (Gw.) z Sakiewiczem (Gw.) w II r. przez t. k. o., Czapliński (CWKS) znokautował w I r. Marca (AZS), a Gościański (CWKS) zmusił do poddania się w II r. o... 30 kg cięższego Jeża (Stal).

O tym trzeba pamiętać!

Pewna kampania i jej cele

TRZEBA sobie powiedzieć, że nieustanne ataki „Głosu Ameryki" i „Wolnej Europy" przeciw naszemu państwu i jego przywódcom mają swój sens z punktu widzenia planów strategicznych kół rządzących USA. Rozgłośnie te działają przecież zgodnie ze swoimi zadaniami organów propagandy — organów zimnej wojny psychologicznej, prowadzonej przez militarystyczne sfery USA jako preludium do przygotowywanej przez nie gorącej wojny przeciw krajom socjalistycznym.

Są to przygotowania wszechstronne. W dziedzinie wojskowej obejmują rozbudowę lotnictwa, gromadzenie bomb atomowych i wodorowych i dążenie do odbudowy hitlerowskich sił zbrojnych. Z ich pomocą sztab atlantycki chciałby w ewentualnej wojnie przesunąć teatr działań jak najdalej na wschód tj. na ziemie Polski i ZSRR.

W dziedzinie psychologicznej wspomniane przygotowania obejmują prowadzoną bez skrupułów i bez liczenia się z kryteriami prawdy kampanię radiową, a ostatnio „balonową". Celem tej akcji jest wywołanie w naszym kraju niepokoju, zniechęcenie ludzi do pracy nad wzmocnieniem państwa pod względem gospodarczym i obronnym.

Kierownictwo USA traktuje Polskę — kraj i ludność w nim zamieszkałą — jako potencjalnego przeciwnika w ewentualnej wojnie — przeciwnika, którego należy za wszelką cenę i pod każdym względem osłabiać. Kampanie rozgłośni „Głosu Ameryki" i „Wolnej Europy" należy przeto traktować po prostu jako broń stosowaną przez tych samych, którzy przygotowują trzecią wojnę światową.

Trudno, oczywiście, dziwić się mordercy, że szykując się do krwawej zbrodni zaopatruje się w różnego rodzaju broń. Ale morderca pozostaje mordercą, choćby po stokroć przekonywał upatrzoną ofiarę, że przygotowuje napad — dla jej własnego dobra.

SĄ PRAWDY oczywiste, co do których zgadzają się ludzie o najróżniejszych poglądach. Taką prawdą jest twierdzenie, że ci, co przygotowują trzecią wojnę światową, są zainteresowani w tym, żeby poziom życiowy ludności Polski był jak najniższy, żeby potencjał gospodarczy i obronny naszego kraju był jak najmniejszy. I jasne jest, że audycje rozgłośni amerykańskich — ta broń świadomie używana przez władze polityczne i wojskowe USA — w tym kierunku właśnie zmierzają. Byłoby chyba szczytem naiwności przypuszczać, że ludzie finansujący „Głos Ameryki" czy „Wolną Europę" czynią to w głębokiej trosce o to, żeby społeczeństwo Polski ujrzało światło prawdy.

A jeżeli już mowa o świetle — nie o świetle prawdy, ale o Józefie Świetle, to nie trudno się domyślić, dlaczego menerzy wojny psychologicznej zaangażowali go do pracy. A kogo mają angażować? Dziekana z Canterbury czy pastora Niemoellera? Zaangażowali indywiduum, które jeszcze będąc w kraju i pracując w aparacie bezpieczeństwa dobrze im się zasłużyło. Bo przecież wyczyny Józefa Światło w byłym Ministerstwie Bezpieczeństwa szły całkowicie na rękę wrogom Polski Ludowej.

Gdyby Światło, porzuciwszy żonę i dzieci, nie zdążył czmychnąć za granicę, siedziałby teraz tam, gdzie wsadzał niewinnych obywateli. Byłby ukarany z całą surowością przez naszą władzę ludową za zbrodnie i za zdradę już w kraju popełnioną. Angażując łajdaczynę opiekunowie „Wolnej Europy" czy „Głosu Ameryki" chcieli m. in. pokazać swoim agentom, że potrafią o nich się zatroszczyć...

Albowiem nie fakty łamania praworządności w Polsce bolą generałów wojny psychologicznej, lecz przeciwnie: boli ich walka o wzmocnienie praworządności w naszym kraju. To jest im nie na rękę. Inna sprawa, że zaangażowanie kanalii, która sama się przyznaje, że postępowała jak kanalia, rzuca odpowiednie światło na poziom moralny jej opiekunów.

NIE przebierająca w środkach i argumentach metoda propagandowa wspomnianych rozgłośni świadczy ponadto o jakiejś głęboko zakorzenionej w umysłach tych ludzi pogardzie dla naszego społeczeństwa. Historia mówi, że sfery kierownicze krajów zachodnich nie dopiero teraz, ale już od dawna miały ten stosunek do Polski. Przypomnijmy, że w 1939 r. Polską rządził rząd burżuazyjny, rząd odpowiadający całkowicie z punktu ideologicznego sferom wielkokapitalistycznym tzw. Zachodu. A mimo to z jakąż łatwością rządy państw kapitalistycznych w 1939 roku wystawiły swego warszawskiego sprzymierzeńca do wiatru — w nadziei, że uda się im doprowadzić do starcia między wojskami hitlerowskimi a radzieckimi choćby za cenę nieszczęść naszego narodu. Mało ich wtedy obchodziły również losy burżuazji polskiej. Obchodziło ich własne wyrachowanie strategiczne i polityczne doprowadzić przez wojnę radziecko-niemiecką do zniszczenia ZSRR i osłabienia Niemiec — otrzymać przez to możność decydowania o przyszłych losach świata.

Dla osiągnięcia tych celów sfery kierownicze na Zachodzie z całym cynizmem zdradziły we wrześniu 1939 r. Polskę, mimo że na jej czele stał bliski ich sercu, poglądom i interesom rząd burżuazyjny. Z tym samym cynizmem koła te zbroją obecnie odwetowe Niemcy zachodnie. I czemu się dziwić?! Jeżeli w 1939 r. poświęciły swoim wyrachowaniom i planom interesy Polski burżuazyjnej, to jak mają teraz dbać, albo nawet uwzględniać racje stanu znienawidzonej przez nich Polski socjalistycznej.

Jeżeli w 1939 r. sfery wielkokapitalistyczne Zachodu, dla których Polska pod względem gospodarczym i politycznym była czymś w rodzaju półkolonii, oddały ją na pastwę imperializmowi niemieckiemu, to tym bardziej gotowe są to uczynić teraz, gdy straciły swe wpływy w naszym kraju.

Co więcej, wszelkie osiągnięcia Polski socjalistycznej są nie na rękę agresywnym kołom USA i zachodniej Europy również z innego względu. Z tego mianowicie, że rozwój gospodarczo - kulturalny Polski jak i innych krajów socjalistycznych obiektywnie wzmacnia na Zachodzie pozycje sił społecznych, walczących o socjalizm i współpracę z krajami naszego obozu. I nie tylko na Zachodzie, ale też w krajach kolonialnych i na wpół kolonialnych. Faktem jest, że nasze osiągnięcia gospodarcze nie tylko ułatwiają budownictwo socjalistyczne w Chinach Ludowych, ale też wzmacniają pozycje tych azjatyckich państw na wpół kapitalistycznych, które dążą do zdobycia samodzielnej pozycji na świecie.

STĄD też jednym z podstawowych celów amerykańsko - niemieckiej wojny psychologicznej jest utrudnianie naszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. W tym kierunku idzie kampania prowadzona przez „Głos Ameryki", „Wolną Europę", BBC i organizacje oraz instytucje za nimi stojące. Kampania ta jest zgodna z zadaniami, jakie przed nimi postawiły bardzo a bardzo określone koła polityczne, wojskowe i gospodarcze na Zachodzie. A zadania te są dokładnie wycelowane przeciw nam wszystkim.

O tym trzeba pamiętać.

EDMUND BORA

Oświadczenie

prezydenta Eisenhowera

NOWY JORK (PAP). 2 bm. odbyła się konferencja prasowa u prezydenta USA Eisenhowera.

Jeden z dziennikarzy prosił Eisenhowera, aby wypowiedział się na temat propozycji dziennika „Des Moines Register" w sprawie wymiany między St. Zjednoczonymi a ZSRR delegacji specjalistów w dziedzinie hodowli. Prezydent stwierdził, że jest za tym, aby specjaliści radzieccy odwiedzili St. Zjednoczone i zapoznali się z hodowlą zwierząt gospodarskich w fermach amerykańskich.

Eisenhower oświadczył, że jego zdaniem, osobiste spotkania ludzi z różnych krajów i części świata oraz wymiana doświadczeń mogą dać tylko pozytywne wyniki. Przypomniał on, że podczas swej wizyty w ZSRR zwiedził kilka ferm radzieckich. Ludzie radzieccy — powiedział prezydent — żywo interesowali się sprawą produkcji rolnej w St. Zjednoczonych.

Jednakże prezydent dodał, że wizyty radzieckich specjalistów-rolników w St. Zjednoczonych byłyby związane z szeregiem trudności, z których główną byłaby ustawa amerykańska ograniczająca wjazd do St. Zjednoczonych.

Kto utrudnia awans »zerówce«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Łódź, w marcu.

Zaczęliśmy właśnie rozmowę z dyrektorem Zakładu Chemicznej Obróbki Włókien Instytutu Włókiennictwa mgr. Mieczysławem Orłem — gdy do gabinetu wszedł jeden z pracowników Instytutu, technik Cichomski.

— Jak sądzicie — zapytał mgr Orzeł — z jakiej wełny jest uszyty garnitur kol. Cichomskiego?

Cóż, znawcą wełen nie jestem, ale „na dotyk" mogę zaryzykować odpowiedź. Garnitur był brązowy, gładki, leżał dobrze, wyglądał świeżo, kanty trzymały, materiał był w miarę miękki, elastyczny.

— Sześćdziesiątka — wypaliłem.

— W tej tkaninie nie ma wcale wełny — to taniutka „zerówka", ale uszlachetniona apreturą niemnącą. To ubranie Cichomski nosi już rok — brzmiała odpowiedź.

Mgr. Orzeł, widząc moją minę, pocieszył, że fachowcy czescy zwiedzając niedawno Instytut podobnie ocenili tę tkaninę. Ulżyło mi. A jednocześnie pomyślałem, że takie uszlachetnione „zerówki" choć w pełni nie zastąpią tkanin wełnianych — bo, co tu gadać, wełna to wełna — mogą mieć przecież szerokie zastosowanie. Doskonale nadają się na ubrania do biura do pracy, na wakacje na szkolne ubranka dla młodzieży. Tanie to i praktyczne.

Instytut zrobił swoje

Po tym zaskakującym pokazie, o wiele łatwiej było zrozumieć, na czym polega i jaką ma wartość dla naszej gospodarki uszlachetnianie tkanin. Mgr Orzeł wyjaśniał:

— Uszlachetnianie tkanin, to polepszenie ich jakości użytkowej, a więc trwałości, niekurczliwości w praniu. Dokonuje się tego za pomocą apretur i impregnacji szlachetnej przez naniesienie na tkaninę pewnych żywic syntetycznych, jak również syntetycznych związków chemicznych.

Dzięki temu można nadawać włóknom nowe właściwości, których normalnie nie posiadają. Można je uodpornić na gniecenie się, kurczenie. Można włóknom bawełnianym nadać właściwości niepalne, wodoodporne, słowem — jakie się chce.

Instytut Włókiennictwa już w 1951 r. opracował apretury, których nie niszczy pranie i dzięki którym tkaniny nie wymagają krochmalenia, nie kurczą się, a ponadto mają większą o 10 — 15 proc. wytrzymałość. Instytut opracował również w latach 1949-51 metody impregnacji tkanin z włókien sztucznych, dzięki czemu tkaniny te znacznie się mniej gniotą, kurczliwość ich z 10 proc. zmniejsza się do 2 proc. i stają się wytrzymalsze o 50 do 100 proc, na ścieranie w praniu.

Dotyczy to także tkaniny z włókna sztucznego typu wełnianego. Np. gabardina płaszczowa po uszlachetnieniu jakością przewyższa tkaniny o zawartości 30 proc. wełny. Stosując impregnację tzw. zerówek, można zaniechać produkcji wełen 30-procentowych, a zaoszczędzoną w ten sposób wełnę, której większość pochodzi z importu, dodawać do 60 i robić setki.

Nie ma wątpliwości, że uszlachetnianie tkanin jest zagadnieniem niezwykle ważnym i pilnym. Daje ono naszemu przemysłowi włókienniczemu szerokie możliwości zaopatrywania rynku wewnętrznego w tkaniny lepsze i trwalsze, a jednocześnie — co ma olbrzymie znaczenie dla naszej gospodarki — poważnie rozszerza nasze możliwości eksportowe.

Ślimacze tempo przemysłu

A więc już 4 lata temu przed przemysłem włókienniczym stanęło piękne zadanie. Tymczasem...

Rok temu pisaliśmy o tym: już wtedy zmarnowano trzy lata. Przemysł w ślimaczym tempie przeprowadzał nieśmiałe próby uszlachetniania tkanin. Brakowało tym próbom zdecydowania, jak również poparcia i pomocy ze strony Min. Przem. Lekkiego oraz Centralnych Zarządów. Próbowała Farbiarnia i Wykończalnia „Pierwsza" w Rudzie. Lada dzień miał ruszyć zespół urządzeń do apreturowania „zerówek" w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Waryńskiego. Jedynie Zakłady im. Stalina w Łodzi opanowały metodę tzw. welanizacji, tj. produkcji wodoodpornych tkanin płaszczowych.

Znów minął rok. I okazało się, że urządzenia impregnacyjne w Zakładach im. Waryńskiego jeszcze nie ruszyły a mają ruszyć w I kwartale b. r. Jedynie „Pierwsza" w końcu ub. roku rozpoczęła na niewielką jeszcze skalę impregnowanie tkanin jedwabnych i jednocześnie „zerówek", służąc — póki nie ruszą urządzenia Waryńskiego — pomocą sąsiedzką przemysłowi wełnianemu, który zaplanował na br. impregnację 800 tys. mtr. „zerówek". Tyle samo zaplanował przemysł jedwabniczy.

Skromne plany

800 tys. metrów apreturowanych tkanin jedwabnych i 800 tys. metrów zerówek — to niewątpliwie już coś jest. Ale — jak się dalej przekonamy, to „coś" nie jest nawet ćwierćrozwiązaniem tego zagadnienia. Potwierdził to zresztą dyrektor techniczny „Pierwszej", inż. Penciak.

— 800 tys. m tkanin jest liczbą dość skromną. Uszlachetnimy je w tym roku, ale... dalsze sukcesy w tej dziedzinie, tak jak zresztą podniesienie w ogóle poziomu wykańczania tkanin, zależne są przede wszystkim od zrozumienia i poparcia władz kierujących przemysłem włókienniczym.

Uszlachetnianie tkanin jest szeroko stosowane w wielu krajach. W dziedzinie wykańczania tkanin poczyniono olbrzymie postępy. Tylko u nas Min. Przem. Lekkiego uważa widocznie te sprawy za rewelacje, do których podchodzić należy ostrożnie i powoli. Tym tylko chyba należy tłumaczyć, że „Pierwsza" nie posiada dotychczas nowoczesnych urządzeń wykańczalniczych, tak samo zresztą, jak nie posiada odpowiednich urządzeń do uszlachetniania tkanin i posługuje się maszynami starymi, prowizorycznie przystosowanymi do tego celu.

W ub. roku wiosną bawił w „Pierwszej" wybitny szwajcarski fachowiec w dziedzinie apretur szlachetnych. Przeprowadził on szereg prób, stosując na naszych tkaninach środki szwajcarskie. Wypadły one dobrze. Ale okazało się, że próby, przeprowadzone na tkaninach szwajcarskich, o całe niebo lepiej wykańczanych, dają efekty o wiele lepsze.

Trzy warunki

W sumie — trudno jest więcej mówić o sukcesach, skoro po 4 blisko latach grzebania się nie zdołaliśmy podnieść na wyższy poziom wykańczania tkanin i w dalszym ciągu dysponujemy tylko prowizorycznymi urządzeniami do apreturowania.

Dlaczego tak wolno idzie? Z tym pytaniem znów zwróciliśmy się do Instytutu Włókiennictwa. Mgr. Orzeł odpowiedział:

— Właściwe rozwiązanie na skalę przemysłową uszlachetniania tkanin zależy od spełnienia trzech warunków: od właściwej jakości środków impregnacyjnych, od zaopatrzenia zakładów we właściwe urządzenia i od wyszkolenia odpowiednich kadr. Dotychczas w bardzo skromnym stopniu został spełniony jedynie pierwszy warunek. Już robimy własne apretury. Produkcja ich została powierzona Łódzkim Zakładom Przemysłu Tłuszczowego, podlegającym Min. Przem. Rolnego i Spożywczego. Jednak, mimo starań tych zakładów, Ministerstwo traktuje produkcję apretur jako zagadnienie marginesowe. Wynikiem tego jest brak odpowiednich urządzeń w tych zakładach, zła jakość surowców, w rezultacie więc i środki impregnacyjne pozostawiają wiele do życzenia. Z tego względu w dużej mierze musimy posługiwać się środkami zagranicznymi. A przecież możemy mieć własne środki równie dobre, gdyby produkcją ich zająć się poważnie, a nawet umiejscowić w zakładach, podległych Min. Przemysłu Chemicznego.

Jeśli chodzi o urządzenia trzeba stwierdzić, że przemysł maszyn włókienniczych nie wytwarza jeszcze ani maszyn do wykańczania, ani urządzeń do impregnacji, które są proste i tanie. A bez tych maszyn, bez tzw. napawarek o dużej sile wyżymającej, bez dogrzewaczy, impregnacja nie ruszy. Mamy z zagranicy sprowadzić dogrzewacz tzw. turbofix, ale to jest o wiele za mało. Potrzeba ich kilkadziesiąt. Wreszcie co się tyczy kadr, to w „Pierwszej" szkoli się obecnie tylko dwóch inżynierów z Zakładów im. Waryńskiego i „9 Maja", a także część załóg z tych zakładów. To też jest za mało.

Wniosek więc prosty — na wykańczanie i uszlachetnianie tkanin należy zwrócić baczniejszą, niż dotychczas uwagę. Bo lata mijają, a na rynku w dalszym ciągu nie można doczekać się uszlachetnionych tkanin.

Kończę więc tym samym niestety, wezwaniem co przed rokiem — szerokie rzesze konsumentów domagają się coraz lepszych, trwalszych, szlachetniejszych tkanin.

Żeby zaspokoić ich żądania, trzeba szybciej i skuteczniej przełamywać opory i niechęć do zagadnień postępu w dziedzinie wykańczalnictwa tkanin; opory, które — jak przekonaliśmy się — w dalszym ciągu istnieją i przeszkadzają. A przełamywać trzeba zacząć od góry — od Ministerstwa Przem. Lekkiego, na którym spoczywa główny ciężar winy za dotychczasowe zaniedbania, a które w ciągu minionego roku bardzo niewiele zdziałało.

TADEUSZ POJMAŃSKI

»Życie« odwiedza Louis Kentnera

»Jedna z największych imprez muzycznych świata...«

Rzadko spotkać można drugiego artystę z takim repertuarem! Wszystkie 48 preludiów i fug Bacha, 32 sonaty Beethovena, 10 sonat Schuberta, cały Chopin, dzieła Brahmsa, Liszta oraz całe mnóstwo najrozmaitszych utworów kompozytorów francuskich, rosyjskich, węgierskich i innych i liczne utwory jak najbardziej współczesne... Z tego przebogatego dorobku wybitnego pianisty angielskiego, Louis Kentnera — otrzymaliśmy świetną próbkę podczas środowego jego występu w sali Filharmonii Narodowej.

Najpierw był Schubert, potem Liszt, Beethoven, Brahms i... wiele, wiele bisów. Grzmot oklasków nie milkł uparcie dopóki artysta nie usiadł na powrót przy fortepianie.

— Znam polską publiczność — opowiada z ożywieniem Kentner — i cenię sobie bardzo jej zdanie. Pamiętam dobrze Warszawę z lat trzydziestych. Ale teraz jest to oczywiście zupełnie inne miasto. I muszę powiedzieć — miasto o wiele piękniejsze. Podoba mi się jednak, że budując taką masę nowych dzielnic i domów, nie zapomnianie i o starych, pięknych budowlach i nawiązujecie do tradycji.

— Obecny V Międzynarodowy Konkurs Chopinowski uważam za jedną z największych imprez muzycznych w skali światowej. Dane mi było uczestniczyć w wielu najrozmaitszych znanych konkursach, kilkakrotnie też zasiadałem w jury. Ale powiedzieć muszę, że obecny konkurs przerasta i poziomem, i zasięgiem, i znaczeniem wszystkie z dotychczas mi znanych.

— Jakie jest moje zdanie o przesłuchaniach I etapu? Powtórzę to, co już powiedziałem: ogólny poziom kandydatów, występujących przed jury jest bardzo, bardzo wysoki. Zdarzają się wprawdzie, rzecz jasna, wypadki, iż ten czy ów z kandydatów niezupełnie jest na poziomie pozostałych. Ale to jest oczywiście nie do uniknięcia.

— O ile wiem, brał pan osobiście udział w jednym z naszych konkursów chopinowskich przed wojną? Może zechciałby pan wypowiedzieć się na temat ewentualnych różnic pomiędzy tamtym konkursem a obecnym?

— Uwaga zasadnicza — to poziom. Poziom gry na fortepianie podniósł się od tego czasu niesłychanie.

Przypomnieć też chciałbym sprawę tak drobną, zdawałoby się, jak fortepiany do ćwiczeń. Wtedy — musieliśmy całymi godzinami wystawać w Konserwatorium, nim zwolnił się jakiś instrument. Po prostu nie było gdzie ćwiczyć. Dziś — mamy do dyspozycji ponad 70 fortepianów najlepszych marek, świetnie nastrojonych — i możemy grać, kiedy i ile tylko dusza zapragnie. A to dla pianisty jest niesłychanie ważne. W ogóle chciałbym podkreślić, że organizacja Konkursu obecnego przewyższa wszystko to, co znane nam jest dotychczas w tej dziedzinie. Całość idzie niesłychanie sprawnie, mamy dosłownie wszystko, czego nam potrzeba.

— Podobno zamierza pan odbyć z okazji swego pobytu na Konkursie małe tournée po naszym kraju? Czy można prosić o nieco szczegółów na ten temat?

— Jutro jadę do Poznania. Gram tam III Koncert Beethovena z orkiestrą. W przyszłym tygodniu wystąpić mam w Krakowie z recitalem. Jaki jest jego program? Bach — Busoni, sonaty Liszta i Schuberta oraz dwa nieznane dotąd w Polsce utwory fortepianowe Beethovena: Wprowadzenie do walca i Bagatela. Oba te utwory zostały niedawno dopiero odkryte przez pewnego muzykologa angielskiego. Po Krakowie — przewidziany jest jeszcze jeden mój występ w Stalinogrodzie, gdzie zagram V Koncert Beethovena.

A po powrocie do Anglii? Czeka mnie ciężka praca nad przygotowaniem repertuaru na siedem koncertów w Paryżu. Z Francji wybieram się na tournée po Afryce Południowej, gdzie zabawię całe lato. To mniej więcej wszystko, jeśli idzie o tzw. plany na przyszłość. Wracając jednak znów do Warszawy, prosiłbym, aby zechciał pan podkreślić, jak wielkie wrażenie wywarło na mnie spotkanie po tylu latach z polską publicznością. Co tu mówić wiele — wyczuwa się u was na każdym kroku, że muzyka jest w Polsce nie tylko czymś ogromnie powszechnym, popularnym, ale i... potrzebnym. Że traktuje się ją nie jako przyjemnostkę, lecz po prostu jako społeczną potrzebę.

Rozmowę przeprowadził
A. W. WYSOCKI

A oto autograf, uzyskany przez naszego przedstawiciela:

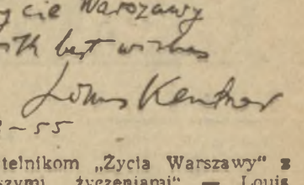

„Czytelnikom „Życia Warszawy" z najlepszymi życzeniami" — Louis Kentner.

Zanim redyk wyruszy na hale

Podhalańskie sprawy do załatwienia

(Od własnego korespondenta)

Nowy Targ, w marcu

Chociaż śniegu w górach po pas i mroźno, na Podhalu myśli się już o tegorocznym wypasie owiec, co wymaga niemało przygotowań. Referenci zarządów rolnictwa z Nowego Targu, Żywca i Nowego Sącza już na początku lutego wyjechali w rzeszowskie, aby w miejscowych PGR-ach zapewnić dla swoich powiatów tereny wypasowe. I w tym roku bowiem w ustrzyckie i leskie wyruszy pociągami „zmotoryzowany" redyk ponad 30 tys. owiec z górskich powiatów woj. krakowskiego. Pozostałe owce spędzone będą na Jaworki, wysokogórskie hale tatrzańskie i doliny Skalnego Podhala.

Spęd owiec na wypasy oddalone o kilkaset km jest niezbędny ze względu na ograniczone możliwości paszowe podhalańskich i tatrzańskich hal. Nadmiar owiec groziłby bowiem wyniszczeniem traw i ziół halnych. Wywożąc dziesiątki tysięcy owiec do powiatów stosunkowo bogatych w paszę — zapewni się im wyżywienie i zapobiegnie dewastacji łąk podhalańskich.

Wiąże się to i z realizacją szeroko zakrojonych planów zagospodarowania terenów wypasowych na Podhalu oraz w Tatrach. Rozwój hodowli owiec, niezwykle ważny dla przemysłu wełnianego, uwarunkowany jest wzrostem bazy paszowej. Gdzie, jak gdzie, ale w górach, gdzie tradycje hodowli owiec są tak stare i, gdzie ze względu na ostry klimat i nieurodzajne, kamieniste gleby kotlin i dolin uprawy zbóż są mniej opłacalne, a za to trawy są niezwykle soczyste — istnieją najlepsze możliwości rozwoju hodowli owiec.

Prace badawcze Instytutu Melioracji Użytków Zielonych idą więc w kierunku podwyższenia wydajności łąk i hal. Stwierdzono, że przy racjonalnej gospodarce wydajność tych terenów może wzrosnąć trzykrotnie.

Racjonalne zagospodarowanie hal napotyka jednak znaczne trudności. Podstawową — jest brak odpowiedniej ilości nawozów fosforowych, bez których trudno uprawiać wysokogatunkowe trawy pastewne, bogate w białko i witaminy. Tymczasem nawozy te otrzymują inne powiaty woj. krakowskiego, które niechętnie z nich korzystają.

Przebudowa rolna Podhala zmierza do wyeliminowania z terenów pow. nowotarskiego, żywieckiego, limanowskiego i nowosądeckiego wszelkich kultur zbóż chlebowych oraz ziemniaków i zmiany tego obszaru na jednolity obszar łąk i pastwisk górskich.

Aby przyspieszyć przestawienie gospodarki Podhala z rolnej na hodowlaną, trzeba zapewnić góralom możność nabywania zbóż, ziemniaków i słomy, oraz wprowadzić dla tego regionu zamienniki na obowiązkowe dostawy. M. in. na zboże — wełnę, mięso, skórę.

Dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono. W stosunku więc do Ministerstwa Rolnictwa można wysunąć zarzut, że nakreślając plany gospodarki hodowlanej Podhala, nie stworzyło ono dotąd odpowiednich warunków, które by umożliwiły góralom stopniowe zwiększenie areału użytków zielonych kosztem nieurodzajnych, skalistych pól.

Osobną sprawą, ściśle jednak wiążącą się z przestawieniem gospodarki z rolnej na hodowlaną, jest budowa na terenach wypasowych, tzw. bacówek, w których odbywałby się wyrób serów, żętycy (serwatki z mleka owczego) i bryndzy oraz gdzie można by przechowywać te produkty.

Od 4 lat Ministerstwo Rolnictwa nie przeznaczyło na ten cel ani grosza. Skutek jest taki, że „górski przemysł mleczarski" gnieździ się w nędznych szałasach, nieraz pod gołym niebem w warunkach urągających często elementarnym wymogom higieny.

*

Za dwa miesiące z podhalańskich wsi wyruszy na hale pochód połączonych stad owiec, zwany redykiem. Nieco wcześniej w kotlinach i dolinach Skalnego Podhala górale przystąpią do siewów.

Pozostało więc jeszcze trochę czasu na korektę planów wiosennej kampanii siewnej w tym regionie, aby pokrywały się one z zamierzeniami hodowlanymi.

MAREK RÓŻYCKI

KRONIKA SĄDOWA

Własnym przemysłem

Sąd Wojewódzki w Warszawie rozpatrywał sprawę siedmiu urzędników Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego, którzy podpisując nieuczciwe umowy zleceniowe na prace, wykonywane w zasadzie w ramach ich zajęć obowiązkowych, uzyskiwali nielegalne zarobki.

Sąd skazał Jana Włodarczyka, b. dyrektora — na 4 lata więzienia, Wojciecha Cieplińskiego, b. kierownika działu zatrudnień — na 3 lata, Mieczysława Kaska, b. zastępcę kierownika sekcji zatrudnień — na 2 lata. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od 1 roku do 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

Pasażer z łomem

Do taksówki oczekującej na postoju przy ul. Litewskiej w Warszawie wsiadł pasażer i polecił zawieźć się na Al. Wilanowską. W pewnej chwili pasażer polecił zatrzymać wóz i nieoczekiwanie uderzył dwukrotnie kierowcę twardym narzędziem w głowę. Kierowca nie stracił przytomności, wybiegł z samochodu, wołając o pomoc. Pasażer próbował uciec, lecz go zatrzymano.

Sąd Powiatowy w Warszawie skazał bandytę - pasażera Henryka Kurkowskiego na 4 lata więzienia.

Roszarnie w raju
czyli
Adam i Ewa na słomie

Z początku w raju Adam, choć był sam, nie nudził się — dawał sobie jakoś radę. Ale Stwórcy wydawało się, że Adamowi jest źle, więc dodał mu Ewę. Co z tego wynikło, wiemy na własnej skórze.

Podobnie było w roszarniach. Były same, podlegały Centralnemu Zarządowi Przemysłu Roszarniczego i dobrze im się działo, gdyż miały one najczęściej pod bokiem zakłady odziarniania słomy lnianej, którą przerabiały na miejscu.

Ale to się wydawało nudne i monotonne. Postanowiono Adamowi — Centralnemu Zarządowi Przemysłu Roszarniczego dodać partnera — swego rodzaju Ewę — Centralny Zarząd Surowców Włókienniczych i Skórzanych. Postanowiono, aby partner ten zajął się zakładami odziarniania słomy lnianej. Co z tego wynikło, widać najlepiej na przykładzie Żyrardowskich Zakładów Roszarniczych. Tam na jednym dziedzińcu znajdowała się roszarnia i zakład odziarniania słomy. Odziarnioną słomę na wózkach przewożono na drugi koniec podwórza — do roszarni i na tym koniec. Dobrze było, ale nudno. Teraz nudy nie ma. Na jednym dziedzińcu znajdują się zakłady podległe dwóm centralnym zarządom. Jednemu, co odziarnia słomę i drugiemu, co ją przerabia. Ale sęk w tym, że przerabia nie tę z własnego podwórza, ale właśnie inną — napływającą z dalekich miejscowości, białostockiego, olsztyńskiego itd. Tę trzeba szybko odbierać, żeby wagony na osiowym nie stały, żeby gospodarka pieniędzy nie traciła. Ta z własnego podwórza nie ucieknie. Zakład odziarniania — ten z podwórza — mając do wyboru albo czekać, albo wysyłać słomę do innych roszarni — czeka.

Wynajmuje ludzi do układania słomy w stogi. Na jednym krańcu podwórza rosną kilkusettonowe stogi, na drugim wyładowują słomę przysłaną z daleka. Rzecz prosta — Ewa — Zakłady odziarniania nie wykonują planowo sprzedaży, nie wypłacają ludziom premii itd. Za to roszarnia pracuje pełną parą. Słomy nie brak, co dzień przychodzą nowe transporty, słowem ruch, konferencje, pisaniny między jednym i drugim Zarządem — co niemiara i... kosztów także. Ale grunt, że nie monotonnie i nie nudno. (ig)

»Ksawerkowa«
sprawia kłopoty ZOO

Jedna z pensjonariuszek łódzkiego ZOO — pawianica „Ksawerkowa" urodziła pawianka, którego nazwano „Sambo". Z nie ustalonych przyczyn małpia mama rozgniewała się tak bardzo na swego potomka, że po prostu wyrzuciła go z klatki.

Małego „Sambo" umieszczono w ciepłym pokoju, owinięto w pieluszki. Najgorzej jest z karmieniem. Małe pawianki, jak i inne małpki, mają zwyczaj czepiać się matki. Ponieważ ta pawianka odtrąciła, zrobiono mu z waty kuklę, a mleko podaje mu się za pomocą smoczka. (och)

Mądrość pokoleń czy młodość pokoleń

NA WYSTAWACH księgarskich przyciągają wzrok barwne okładki książek dla dzieci i młodzieży, tak dobrze znane z dawnych, dawnych lat: „O krasnoludkach i o sierotce Marysi", „Chata wuja Toma", fantazje Jules Verne'a, przygody bohaterów Umińskiego, egzotyczne szlaki Curwooda, indiańskie historie Coopera.

W najbliższym czasie ukaże się „Serce" Amicisa' „Król Maciuś I" Korczaka, „Obrona Warszawy przed Szwedami" Przyborowskiego, „Cudowna podróż" Selmy Lagerlöff, „Ania z Zielonego Wzgórza" Montgomerry.

Wymieniam tu autorów i tytuły w zupełnie dowolnym porządku. Celowo nie chcę dzielić powieści, o których piszę, według żadnych kryteriów: ani na oryginalne i przekłady, ani według ich wartości wychowawczej i artystycznej. Wszystkie te książki mają jedyną wspólną cechę — są książkami towarzyszącymi dzieciństwu i młodości niejednego pokolenia. Jest na pewno słuszne, że się ukazały. Wzbogacą one świat przeżyć, marzeń i fantazji naszych dzieci. Wypełnią olbrzymią lukę, jaką stanowi brak współczesnej rozrywkowej, sensacyjnej lektury, którą czyta się z zapartym tchem nie na użytek szkoły, ale dla własnej przyjemności; lektury, która pozwala na odbywanie czarodziejskich wędrówek w czasie i przestrzeni, która odkrywa nowe lądy i planety, która pozwala w ciągu kilku godzin przeżyć kilka wcieleń w postaci bohaterów, pokochać różnych ludzi i zwierzęta.

TRZEBA stwierdzić, że poza Meissnerem i Fiedlerem nikt nie pokusił się o współczesną literaturę tego typu. I tu właśnie nasuwa się potrzeba analizy naszej polityki wznowień. Według jakich kryteriów działamy? Czy wszystkie ze wznowionych książek mają ową mądrość przekazywaną z pokolenia w pokolenie jako trwały skarb myśli i uczuć? Na pewno takimi książkami są „Serce" „Cudowna podróż" i „O sierotce Marysi". Bez względu na wiek śledzi się ze wzruszeniem losy bohaterów, baśniowość wątku ma w sobie zdrową, mądrą treść ludowych opowieści; gorąca miłość do człowieka, ukochanie dobra i piękna przemawiają szczerym głosem uczucia, a nie nudnym wykładem dydaktycznym.

Ale czym tłumaczyć sobie wołania o powieści Przyborowskiego, które są naprawdę zdezaktualizowane, zarówno pod względem treści jak i formy artystycznej, jak tłumaczyć sobie fakt, że nie widzimy jakgdyby tego, że fantastyka Jules Verne'a czy Umińskiego dawno została zdystansowana przez rzeczywistość — naukę i technikę dnia dzisiejszego? Wydaje się, że wiele z tych książek stanowi raczej lekturę dla rodziców niż dla dzieci. Dla rodziców, którym przypomina ich młodość, którzy chcieliby odnaleźć własne wzruszenia, własne przeżycia w sercach młodego pokolenia. Czy młodzież będzie jednak tymi książkami zaspokojona, czy zastąpią jej one książki, które powinny powstać na gruncie wynalazków dzisiejszych i — wspanialszych od wszystkich baśni — perspektyw nauki dnia jutrzejszego? Nie chciałabym być posądzona o niedocenianie książek z ubiegłego stulecia — uznaję w pełni celowość ich wznawiania. Ale widzę niebezpieczeństwo poprzestania na tym, niebezpieczeństwo dalszego unikania takiej tematyki i takiego typu twórczości w dzisiejszej literaturze, próbę skwitowania dzisiejszych potrzeb wyłącznie wczorajszym dorobkiem.

CZY sentyment towarzyszący nam przy czytaniu książek naszej młodości nie przesłania całego ogromu przemian, jakie nastąpiły i ukształtowały psychikę dzisiejszej młodzieży? Zatrzymam się na jednym tylko przykładzie. „Chata wuja Toma". Ileż łez popłynęło już nad losem poczciwego Toma, pięknej Elizy i anielskiej Ewuni. Matka, której porywano dzieci, ojciec odrywany od rodziny, niewolnicza praca pod ciosami kańczugów — jakie to wszystko wydawało się straszne i nieprawdopodobne. Dzieci czytały tę prawdziwą historię murzyńskiej martyrologii jak straszną bajkę. Książka ta budziła litość dla prześladowanych, braterstwo z pokrzywdzonymi. A jak czytać będą tę książkę dzieci, które urodziły się w latach wojny, które nasłuchały się tysiąca okropności o Majdanku i Oświęcimiu, które słyszały o dzieciach z Zamojszczyzny i dzieciach z getta? Czy przemówi do nich Tom śpiewający psalmy i wybaczający swoim mordercom? Czy wzruszą się losem Ewuni, która była dobra „nawet dla Murzynów"? Między tragicznym doświadczeniem pokolenia znającego faszystowskie okrucieństwo, a pełną namaszczenia biblijnego epiką Beecher Stowe jest zbyt wielka przepaść, aby książka ta mogła budzić ten sam co przed laty oddźwięk.

A mimo tej przepaści, „Chata wuja Toma" przemawia niejednokrotnie silniej niż opowiadania o dzieciach murzyńskich i ich smutnym losie, których wiele napisanych zostało po wojnie.

Dlaczego?

Wydaje się, że jedyną odpowiedzią jest to, że te krótkie opowiadania o doli ludów kolonialnych, o poniżeniu dziecka murzyńskiego są nie historią jakiegoś jednego człowieka, jednej rodziny czy losów poszczególnych ludzi, ale są pomyślane jako ilustracja wykładu o ucisku imperialistycznym. Bohater takiej dydaktycznej opowieści jest zawsze bardziej symbolem niż żywym człowiekiem, którego można sobie wyobrazić, do którego można się przywiązać. Proszę przeczytać taką małą książeczkę „Światełka w nocy". Jest to opowiadanie o dzieciach koreańskich chodzących w nocy do szkoły, gdyż w dzień trwa bombardowanie. Dziecko po przeczytaniu tego opowiadania zrozumie, że wojna jest nieszczęściem, ale nie zaprzyjaźni się z tym małym Koreańczykiem chociażby dlatego, że dziesięciominutowe z nim obcowanie (tyle trwa przeczytanie książeczki) nie zostawi w jego wyobraźni żadnego obrazu.

Oprócz atrakcyjnej treści, oprócz egzotyki najważniejszą może rzeczą w książce jest uczucie, którym autor darzy swego bohatera i które udziela się czytelnikowi.

Stąd popularność „Ani z Zielonego Wzgórza", że o małej rudowłosej marzycielce myśli się jak o przyjaciółce, że można pokochać surową Marylę i milczącego Mateusza. Czy dużo jest książek współczesnych dla młodzieży, których bohaterowie towarzyszyć będą czytelnikowi we wspomnieniach lat dojrzałych? A jakże wielką ilość tytułów rzucamy corocznie do księgarń!

WYDAJE SIĘ, że zdając sobie doskonale sprawę z przyczyn, które powodują poczytność i atrakcyjność starych książek, unikamy wyciągania stąd wniosków. Nie stwarzamy klimatu dla rozwoju analogicznej literatury współczesnej, mimo że życie tyle daje nam do niej materiału. Czyż „Historia młodego wygnańca" nie blednie, wobec przeżyć dzieci polskich wywiezionych przez andersowców przez Teheran do Kenii i Bombaju? Czyż osiągnięcia nauki i techniki nie pozwalają na ukazanie takich perspektyw, wobec których szarzeją wszystkie fantazje Jules Verne'a?

Nie można młodego pokolenia żywić jedynie książkami naszej młodości. Wznowienia nie zastąpią nowych, atrakcyjnych pozycji. A co najważniejsze — nie można chyba stwarzać sytuacji, w której ciekawe książki — to są te dawne, a te nowe czyta się z obowiązku. Tak nieraz bywa. Czekamy więc na nowe — atrakcyjne, ciekawe, czytane.

HELENA ZATORSKA

Nęcąca teoria i niewesoła praktyka

Dwudziestu trzech opiekunów szkolnictwa zawodowego

Dużo się ostatnio mówi i pisze o bolączkach szkolnictwa ogólnokształcącego. O ciasnocie lokalowej i przeładowanych programach, o wynikach nauczania i wychowania, i o wielu jeszcze innych sprawach. Natomiast prawie nic, a w każdym razie bardzo mało — o szkołach zawodowych. Czyżby nie miały one trudności?

Jest w Warszawie blisko 100 szkół zawodowych różnych typów, które do niedawna miały dwóch opiekunów: CUSZ i DOSZ (Centralny Urząd i Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego). Nie można powiedzieć, żeby pod tą opieką najlepiej im się działo. I nic w tym zresztą dziwnego.

Centralny Urząd i dyrekcje okręgowe nie mogły ogarnąć tej wielkiej machiny, jaką jest obecnie szkolnictwo zawodowe. Trzeba pamiętać, że z 30 specjalności, jakie mieliśmy w szkołach zawodowych przed wojną, rozrosło się ono do ponad 200, a stale powstają coraz to nowe kierunki. Słusznie więc postanowiono podzielić szkoły według branż i oddać je pod opiekę resortowym ministerstwom i centralnym zarządom.

Przy tej reorganizacji zakładano, że każda instytucja będzie miała tych szkół mniej, łatwiej więc będzie poznać ich braki i niedomagania, łatwiej im pomóc i zaradzić. Po drugie: każdej z tych instytucji podlegają również zakłady produkcyjne, możliwe więc będzie ściślejsze powiązanie szkół z odpowiednimi zakładami pracy, możliwa będzie praktyka zawodowa w przyzakładowych warsztatach. I jeszcze jedno — ułatwi to właściwe kierowanie absolwentów do pracy.

To z grubsza najważniejsze zalety, które przemówiły za wprowadzeniem w życie reorganizacji.

W ten sposób szkoły zawodowe zyskały aż 23 opiekunów, pod których okiem pracują już pełne trzy lata. Czas więc zobaczyć, jak pracują. Czy istotnie los tego kopciuszka cokolwiek się poprawił?

CZYNSZOWA CIASNOTA

Jedną z największych bolączek warszawskich szkół zawodowych są od dawna warunki lokalowe — dlatego też chyba od nich zaczniemy.

Tylko 20 szkół mieści się obecnie we własnych budynkach, ponad 40 pracuje w lokalach częściowo do tego przystosowanych, około 15 w czynszowych kamienicach, zajmowanych wspólnie z prywatnymi lokatorami, którzy razem z uczniami korzystają z wszelkich urządzeń higieniczno-sanitarnych. M. in. Technikum Handlowe, podległe MHW, mieści się w kamienicy czynszowej, w której mieszka ponadto 17 prywatnych lokatorów. Izby lekcyjne są ciasne i ciemne. Sali gimnastycznej brak. Szatnia nie wystarczająca, a kuchnia nie dostosowana do potrzeb szkoły.

Technikum Ekonomiczne Min. Finansów mieści się na 2 piętrach czynszowej kamienicy. Pomieszczenia — bardzo ciasne. Dwie klasy są przejściowe. Szatni brak, wierzchnią odzież uczniowie wieszają w klasach. Korytarze ciemne i ciasne.

Warsztaty Technikum Łączności Min. Poczt. i Telegrafów, Technikum Energetyki podległego CUSZ, zasadniczej szkoły metalowej Min. Przem. Maszynowego i zasadniczej szkoły zawodowej przy ul. Konopczyńskiego, zasadniczej szkoły odzieżowej nr 1 i zasadniczej szkoły zawodowej — obie Min. Przem. Drobnego i Rzemiosła — mieszczą się całkowicie lub częściowo w suterenach. Do tego trzeba dodać, że warsztaty są ulokowane przeważnie daleko od szkoły.

Drugie tyle szkół korzysta z pomieszczeń szkolnictwa ogólnokształcącego,

BŁĘDNE AMBICJE

Brak świetlic, sal gimnastycznych, szatni, kąpielisk i gabinetów lekarskich jest w szkołach zawodowych na porządku dziennym. Nie, nic w tej dziedzinie nie znamionuje poprawy. A dzieje się tak m. in dlatego, że instytucje powołane do opieki nad szkołami stosują błędną politykę. Ambicją ich jest bowiem nie poprawa złych warunków lokalowych, jakie, niestety, otrzymały w spuściźnie, lecz organizowanie (a nie budowa) nowych szkół, bez zapewnienia uczniom znośnych warunków do nauki.

Przykładem tego może być zasadnicza szkoła terenów zielonych Min. Gospodarki Komunalnej. Korzysta ona częściowo z gmachu szkoły im. Hoffmanowej, natomiast zajęcia praktyczne odbywa (przez całą jesień i zimę) w drewnianym baraku przy ul. Ostaszowskiej. W baraku tym mieści się stajnia, kuchnia i tzw. warsztat, w którym uczniowie odbywają ćwiczenia: plotą maty słomiane, szklą okna i na tych samych stołach... jedzą przyniesiony posiłek.

NIEKORZYSTNE ŚWIATŁO

Gdyby do warsztatów szkół zawodowych chciał zajrzeć jakiś inspektor Bezpieczeństwa i Higieny Pracy z zewnątrz, który zresztą nigdy tam nie zagląda, miałby o czym pisać w protokołach. Bo wyposażenie warsztatów to oddzielne zagadnienie, które opiekunów szkół stawia w niezbyt korzystnym świetle.

W wielu warsztatach szukać by ze świecą, a i to bez skutku — zwykłego ręcznika czy kawałka mydła, ciepłej wody bieżącej, czy śladu jakiejkolwiek opieki lekarskiej. W razie skaleczenia udziela pomocy personel administracyjny lub kierownik warsztatu.

Niezabezpieczone maszyny grożące wypadkiem, brak podestów izolacyjnych i dostatecznego oświetlenia, brak wentylacji, odzieży ochronnej, szatni lub szafek na ubrania, stołówek, brudne umywalnie — oto grzechy główne, obciążające nie tyle kierownictwo samych szkół, co ich opiekunów.

GARŚĆ WYSTARCZY

Zaniedbania te wynikają przede wszystkim z braku ogólnie obowiązujących przepisów BHP dla wszystkich szkół. Obecnie każde ministerstwo czy zarząd wydaje dla swych szkół indywidualne przepisy, nie zawsze zgodne z tymi, które obowiązują we wszystkich warsztatach przyzakładowych. Np. Min. Poczt i Telegrafów nie przewiduje w swych przepisach przydziału mleka dla uczniów pracujących przy ołowiu, a Min. Przem. Drobnego i Rzemiosła — obowiązku kontroli fachowej w nowouruchamianych warsztatach, narażając tym samym młodzież na ewentualne wypadki.

Oto zaledwie garść spostrzeżeń — temat jest bowiem bardzo rozległy. Można by pisać jeszcze dużo o rozkładzie godzin lekcyjnych, który sprawia, że uczniowie dojeżdżający spoza Warszawy wracają do domu o godz. 23 a nawet 24, a w związku z tym o słabych jeszcze ciągle wynikach nauczania i wychowania. Na razie wystarczy nam i to, by stwierdzić, że oczekiwana w szkołach zawodowych poprawa — mimo sprzyjających warunków — nie nastąpiła. A dlaczego?

Czekamy na odpowiedź — chociażby od ministerstw i instytucji, które wymieniliśmy.

A. KAJÓWNA

6 marca

»Wszystko dla kobiet«

6 bm. o godz. 16 i 19.30 odbędzie się w Hali Mirowskiej wesoły turniej **„Wszystko dla kobiet"**. Działania zaczepne (w związku z Dniem Kobiet) prowadzą:

Zinaida Griszkiewicz — taniec na wrotkach, Wiwieja Gromowa — piosenki radzieckie, Izabela Hrebnicka — humor, Olga Sawicka — taniec, Lidia Serenin — piosenki francuskie, Hanna Skarżanka — piosenki, Elżbieta Zakrzewska — pieśni operetkowe, Zambrzycka — groteska akrobatyczna.

W obronie mężczyzn (w związku z Dniem Kobiet) wystąpią: Witold Borkowski — taniec, Tadeusz Fijewski — humor, Janusz Gniadkowski — piosenki, Morawski — Petecki — Paweł i Gaweł, Leopold Nowosad — śpiew, Herszman — taniec na wrotkach, Wiktor Smigielski — humor, Czesław Wołłejko — monologi, Henryk Zacharek — ksylofon, Zambrzycki — groteska akrobatyczna.

Wszystkie sprawy sporne będą rozstrzygać Eugenia Bobrowiczówna i Zygmunt Wojdan — konferansjerka przy akompaniamencie hawajskich gitar pod dyr. Jana Ławrusiewicza.

Organizacja: Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych w Warszawie. Przedsprzedaż biletów w PBP „Orbis", ul. Bracka 16 i PPE, ul. Puławska 24. W dniu imprezy od godz. 11 w kasach Hali.

Udana próba

Aparaty ABK służące do sprawdzania kabli wysokiego napięcia sprowadzaliśmy dotychczas z zagranicy. Obecnie Zakłady Wytwórcze Aparatów Wysokiego Napięcia, im. G. Dymitrowa wykonały we własnym zakresie 20 takich aparatów.

Po tej udanej próbie, Zakłady przystępują do wykonania następnych 30 aparatów. Własna produkcja aparatów ABK przyniesie krajowi ogromne oszczędności.

Brygadę pracującą przy uruchomieniu aparatów, w składzie inż. Wiesław Potęga, inż. Krystyna Nurek, technik Mieczysław Jasiński, monter Włodzimierz Taras przedstawiono do nagrody państwowej.

Korespondent **Jerzy Hunkiewicz**

Półfinały pucharu CRZZ w siatkówce

4, 5 i 6 bm. w Hali Kolejarza przy ul. Konwiktorskiej odbędą się półfinały rozgrywek o Puchar CRZZ w siatkówce mężczyzn i kobiet. Startują drużyny, które zwyciężyły w eliminacjach w poszczególnych województwach. Program rozgrywek przedstawia się następująco:

4 marca br. grają drużyny kobiet: Sparta W-wa — Stal Mielec i mężczyzn Budowlani Opole — Kolejarz Piotrków oraz Sparta W-wa — Kolejarz Stalinogród. Początek o godz. 16.

5 bm. godz. 16 kobiety: Stal Mielec — Kolejarz Toruń i mężczyźni Kolejarz Piotrków — Kolejarz Stalinogród oraz Sparta W-wa — Budowlani Opole.

6 bm. godz. 10: kobiety Sparta W-wa — Kolejarz Toruń i mężczyźni Kolejarz Stalinogród — Budowlani Opole oraz Sparta W-wa — Kolejarz Piotrków. (m)

Zmiana tras autobusów »103« i »107«

Miejskie Przedsiębiorstwo Autobusowe w m. st. Warszawie, realizując w dalszym ciągu wnioski mieszkańców Warszawy, które wpłynęły w czasie akcji wyborczej do Rad Narodowych, a dotyczą usprawnienia komunikacji miejskiej, wprowadza od 6 bm. następujące zmiany:

Linia „107" — trasa tej linii zostanie przedłużona od Pl. Bernardyńskiego przez ul. Powiśliską i Wiertniczą (d. ul. 1 Maja) do Wilanowa.

Linia „103" — w związku z przedłużeniem trasy linii „107" autobusy linii „103" kursować będą od Wilanowa przez Al. Sobieskiego zamiast ul. Wiertniczą (d. 1 Maja) i Podhalańską.

Za pół roku będzie zdrowotny kefir

Reguły pod Warszawą słynęły z mleka. Piło się je kiedyś ze specjalnych filiżanek pergaminowych. Mleko było smaczne i bezbakteryjne. Wprawdzie kosztowało grosz więcej od rynkowego i „chrzczonego", ale za to dawało gwarancję smaku i zdrowia.

Dziś Reguły znowu stanowią wzorowe gospodarstwo. Należą do IUNG-u (Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa). Kieruje nim od 4 lat mgr T. Skąpski — naukowiec. Uparł się dać Warszawie dobry... kefir.

Powiada nadto, że każde większe miasto powinno mieć pod bokiem takie gospodarstwo, które by zaopatrywało ludność miejską w produkty mleczne najwyższej jakości. A przede wszystkim w kefir. Kefir bowiem jest środkiem leczniczym. Kefir np. jednodniowy, prosto mówiąc — rozwalnia. Dwudniowy odżywia, ale działa obojętnie, służy więc ludziom zdrowym. Trzydniowy kefir wstrzymuje pewne schorzenia żołądkowe, czyli zatwardza.

Śmiech śmiechem, ale w naszym „zbiorowym żywieniu" kefir przydałby się często i gęsto. Warszawa nie ma tego przysmaku. Ubiegłego więc jeszcze roku mgr Skąpski wystąpił z inicjatywą uruchomienia wytwórni kefiru w Regułach.

Raz dwa dogadał się z „Delikatesami", bo te pragną dobrych rzeczy jak kania deszczu. Ministerstwo Rolnictwa powiedziało: zgoda! Postarał się więc o dokumentację wytwórni, zapłacił za to 30.000 zł. Wtedy w Centr. Instytucie Rolniczym powiedzieli, że „bryła" budynku jest brzydka.

Poszedł więc do plastyków i architektów. Ci, owszem, mogą zrobić plany, że uradują oko, ale kosztorys wypadnie mniej więcej 800.000 zł. Na to Min. Rolnictwa rzekło, iż na połowę zgodzi się. Ha, zaczęło się przymierzanie. Dyrektor Reguł dobrze z tej przyczyny osiwiał. Ostatecznie zdecydowano się na „bryłę" z pierwotnych planów i na adaptację starego budynku.

Jeśli nie wlezie co w paradę, to za pół roku Warszawa będzie miała dobry zdrowotny kefir. Na razie 1.000 litrów dziennie, czyli 4.000 ćwiartek.

Powiększając oborę w Regułach do 100 krów (a ku temu szybko idzie) można będzie dać ludności stolicy 2 razy tyle kefiru.

Pierwszą „ćwiartkę" wypijemy za zdrowie dyrekcji regulskiej! (r.i.)

Sprawy drobne, ale ważne

Trwający spór

Konduktor, a szczególnie kontroler w tramwaju obok swoich zawodowych czynności pełni jednocześnie pracę wychowawczą. Rola niełatwa, nie nadzwyczaj miła, trudniejsza nie raz od akrobacji wyczynowej. Ale cóż robić, należy do ich obowiązków.

Im zatem więcej taktu, spokoju i powagi tym więcej pewności zapobieżenia ewentualnym kłótniom. No i naturalnie nie nadużywanie swoich uprawnień.

Od tego teoretycznego wstępu do praktycznej uwagi. 3 bm. ok. godz. 9.45 w tramwaju linii nr „10" zdążającym w stronę Mokotowa kontroler nr 31 stwierdził, iż jedna z pasażerek jedzie bez biletu.

Kontroler poprosił by wylegitymowała się, co też pasażerka uczyniła. Tu, według nas, kontroler powinien zażądać zapłacenia kary, albo też zanotować nazwisko i adres i złożyć zameldowanie o naruszeniu przepisów jazdy przez ową pasażerkę. A w dalszej kolejności powinna być ona ukarana za jazdę na gapę.

Stało się inaczej. Kontroler zabrał pasażerce dowód, którym się legitymowała i powiedział, że odda, ale dopiero w komisariacie. Kobieta prosiła, by zanotował jej personalia i oddał dowód, bo jedzie do pracy i spóźni się.

Potem obie strony zaczęły się sprzeczać, następnie kłócić. W tramwaju zaczęło wrzeć jak w ulu, i o mały włos nie doszło do bójki.

Tyle jako obserwator. Rodzi się pytanie, czy kontrolerzy i konduktorzy MPK w przypadku naruszenia przepisów jazdy przez pasażerów, mają prawo zabierania im dowodów osobistych, czy legitymacji służbowych?

Nam się wydaje, że nie.

(as)

W Pałacu Kultury i Nauki

Teatr, biblioteka, ogród zimowy

Ponad 2.300 pomieszczeń: sal widowiskowych i czytelni, audytoriów i pokojów do nauki, sal sportowych i wystawowych mieści się w Pałacu Kultury i Nauki. Za kilka miesięcy wszystkie one przekazane zostaną do użytku. Radzieccy i polscy budowniczowie prowadzą teraz roboty wykończeniowe — ozdabiają wnętrza, ustawiają meble, montują instalacje i wewnętrzne urządzenia.

Ale nim będziemy mogli wybrać się na zwiedzanie wielkiego Pałacu — wielu Czytelników „Życia" prosi, by już teraz pokazać im, jak te wnętrza będą wyglądały. Zamieszczamy dziś rysunki realizowanych projektów trzech spośród przeszło 2.300 pałacowych pomieszczeń.

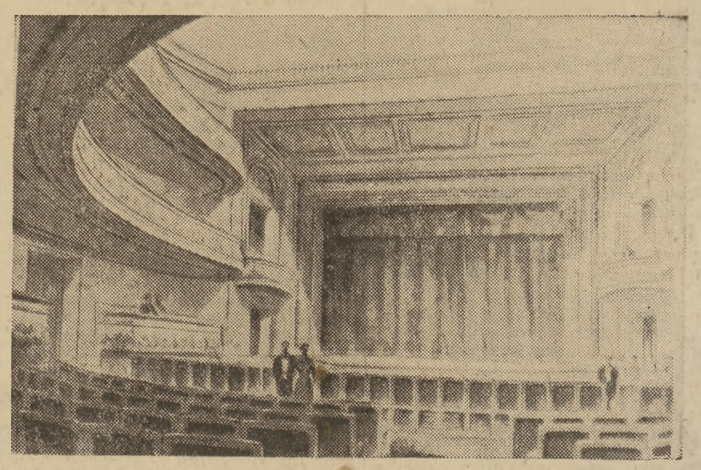

Teatr Domu Wojska Polskiego wyposażony jest we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia techniczne, jak np. scenę obrotową, zapadnie, automatyczne urządzenia regulujące oświetlenie itd. Jego sala jest niewiele mniejsza, od widowni Teatru Polskiego — na parterze i pierwszym piętrze pomieści prawie 900 miejsc.

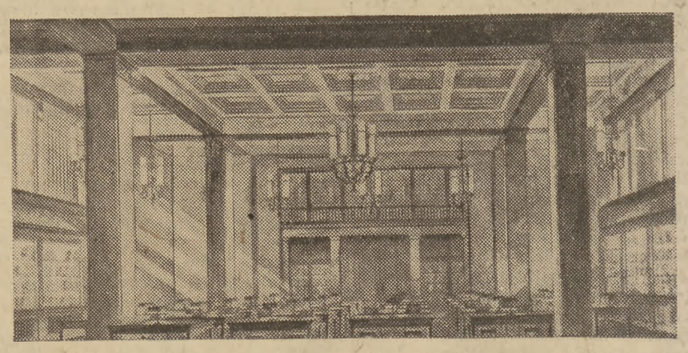

Fragment wielkiej czytelni Polskiej Akademii Nauk — w części wysokościowej. Sala czytelni PAN w Pałacu Kultury i Nauki będzie większa od czytelni Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej.

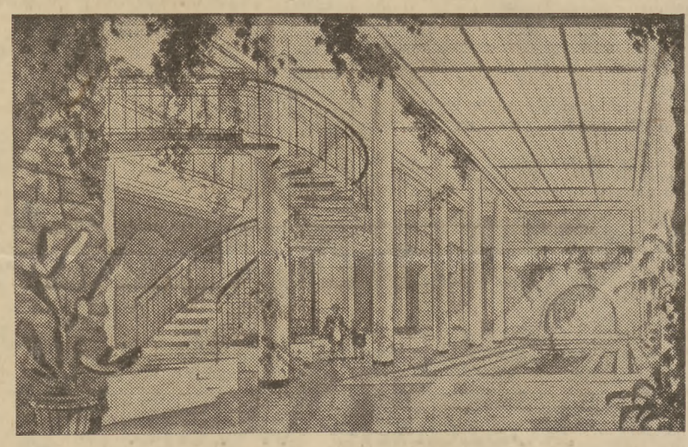

W Pałacu Młodzieży założony będzie tzw. Ogród Zimowy. Otrzyma on specjalną aparaturę ogrzewniczą, pozwalającą na ocieplanie ogrodu tak, że będzie tu można hodować nawet rośliny egzotyczne. W ogromnych akwariach pływać będą rozmaite ryby morskie i słodkowodne.

Ogród Zimowy Pałacu Kultury i Nauki stanie się jedną z największych placówek tego rodzaju w Europie. (dar)

Ze sportem do hoteli robotniczych

Stoł. KKF czyni starania, by sport dotarł do hoteli robotniczych Warszawy wychodząc z założenia, iż ciekawa impreza sportowa może rozbudzić zainteresowania robotników wychowaniem fizycznym i przyczynić się do poprawy stosunków, jakie w niektórych hotelach panują.

Niedawno Stoł. KKF zorganizował na próbę dwie imprezy sportowe w hotelach robotniczych: Zjednoczenia Budown. Wojsk. nr 2 przy ul. Ceglanej 1 zawody ping - pongowe Warszawa — Łódź i w hotelu Metrobudowy Okopowa 53 — pierwszy krok zapaśniczy. Ta ostatnia impreza, która zgromadziła 800 widzów zachęciła Stoł. KKF do dalszego organizowania imprez sportowych w robotniczych hotelach.

Nie we wszystkich jednak hotelach robotniczych można zorganizować imprezy sportowe. Niektóre świetlice są za małe. Stoł. KKF wytypował przeto odpowiednie świetlice w hotelu Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych przy ul. Czerniakowskiej 102, w hotelu Zjedn. Budown. Mieszkaniowego Nr 2 przy ul. Anielewicza 13, w hotelu MDM przy ul. Okopowej oraz w Warsz. Zakł. Przem. Odzieżowego przy ul. Lubelskiej. Postanowiono zorganizować w nich turnieje ping-pongowe 10 najlepszych zawodników, zawodniczek i juniorów Warszawy w dniach od 20—27 marca br. W WZPO 2 przy ul. Terespolskiej 4 odbędą się gimnastyczne zawody masowe w klasie III mężczyzn i kobiet.

Jeżeli te zawody wzbudzą odpowiednie zainteresowanie, Stoł. KKF zorganizuje w hotelach zawody w boksie, podnoszeniu ciężarów i zapaśnictwie, starając się jednocześnie założyć w hotelach sekcje w tych dyscyplinach sportu, które będą najbardziej pociągały. (sm)

CO i GDZIE

TEATRY

Pocz. g. 19: **Ateneum** (Jaracza 20) — Pojedynek. **Kameralny** (Foksal 16) — Takie czasy. **Ludowy** (Szwedzka 2/4) — Moralność p. Dulskiej. **Narodowy** (Pl. Teatralny) — Niemcy. **Opera** (Nowogrodzka) — Romeo i Julia. **Powszechny** (Zamojskiego 20) — Imieniny pana dyrektora. **Syrena** (Litewska 3) — Żołnierz królowej Madagaskaru. **Współczesny** (Mokotowska 13) — Pensja pani Latter. **Domu Wojska Polskiego** (Królewska 13) — Podróżni. **Polski** (Karasia 2) — Lalka, g. 18.30 (bilety wykupione na „Horsztyńskiego" ważne). **Estrada** (Sierpecka 7) — Od piosenki do sukienki, g. 19.15 Satyryków (Konopnickiej 6) — Psychiczna zadra, g. 19.30. **Baj** (Jagiellońska 28) — Krawiec Niteczka, g. 18.30.

KINA

Pocz. g. 14, 16, 18, 20: **Praha** (Jagiellońska 24/26) — Goal. **Palladium** (Kniewskiego 7) — Krzysztof Kolumb. **Śląsk** (Wspólna) — Sierpniowa niedziela. **Atlantic** (Rutkowskiego 33) — Szwedzka zapałka. **1 Maja** (Podskarbińska 4) — Przygoda w tajdze. **Ochota** (Grójecka 65) — Królowa balu. **Syrena** (Inżynierska 4) — Express z Norymbergi. **Tęcza** (Suzina 4) — Skarby sułtana. **Polonia** (Marszałkowska 56) — Czarodziej Glinka, Pocz. g. 17 i 19: **Lotnik** (Powstańców 1) — Witaj słoniu. **Radość** (Radość) — Kopciuszek. **Moskwa** (Puławska 19) — Miłość kobiety, g. 12, 14, 16, 18, 20. **W—Z** (Leszno 19) — Nierozłączni przyjaciele, g. 14; Cena strachu, ser. I i II, g. 16.30, 19.30. **Olsztyn** (Włochy) — Wakacje pana Hulot, g. 15, 17, 19. **Stolica** (Narbutta 50a) — Ożenek z posagiem, g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Mazowsze** (Skierniewicka 2/4) — Pokolenie, g. 16, 18, 20.

RADIO

na dzień 4 marca 1955 roku (piątek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.55 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Muz. rozrywk. 5.45 Poranne rozmaitości rolnicze 6.15 Gimn. 6.30 Kal. Rad. 6.40 Dla nauczycieli 7.15 Tańce i piosenki 7.50 „Błękitna sztafeta" 8.05 Muz. rozrywk 8.45 Pieśni 9.00 Śladami pompy próżniowej — słuchowisko dla szkół 9.40 „Zabawy rytmiczne" 10.05 Konc. muz. operowej 10.30 Konc. solistów 11.00 „Kto daje ten zbiera" audycja szkolna 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka rozrywkowa 13.00 Przerwa 15.30 „Przygody Li Ta-hai" odc. pow. J. Majewskiej 16.05 Popularna muzyka symfoniczna 17.00 „Słuchacze piszą" 17.05 Muz. 17.16 Aud. dla kobiet 17.26 Śpiewamy pieśni i piosenki 17.50 Sylwetki polskich artystów-wykonawców — W. Wiłkomirska — skrzypce 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 Jubileusz Jerzego Szaniawskiego 19.00 Muzyka taneczna 20.30 Teatr Młodego Słuchacza 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 37 22.20 Sprawozdanie z mistrzostw hokejowych świata USA — Polska w Krefeld.

Na fali 367 m.

Program dnia 5.28 13.05 Wiad. 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55

5.35 Muz. Od 5.58 do 7.45 Transmisja z Pr. I 7.45 Przerwa 13.10 „Prosta droga Łukasza" — fragm. pow. S. Szmaglewskiej 13.30 „Bajki" A. Mickiewicza 14.10 „Z piosenką jest nam wesoło" 14.30 Muz. popul. 14.50 Aud. w wyk. uczniów Państwowego Liceum Muzycznego w Warszawie 15.20 Konc. Ork. Mandolinistów 15.50 Aud. aktualna 16.00 Czeskie pieśni ludowe 16.15 Muz. dla wszystkich 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.20 Pieśni Ignacego Paderewskiego 18.40 Muz. rozrywk. 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 „Odruch bezwarunkowy" pog. dr J. Żabińskiego 19.35 Kompozytor Tygodnia — K. Kurpiński 20.20 Reportaż literacki 20.40 Muz. tan. 21.50 Kronika sportowa 22.00 Odtworzenie Konc. Symfonicznego z sali Państw. Opery w Warszawie 22.47 Felieton 22.57 Konc. d. c. 23.37 Muz. tan.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA: godz. 18.30 **„Świerszcz za kominem"** Dickensa, oraz Kronika filmowa.

Dyżury szpitali

Interna — Leszno 15, Świerczewskiego 67, Oczki 6. **Chir. ogólna** — Świerczewskiego 67, Oczki 6. Chocimska 5. **Chir. urazowa** — Jotejki 9/11. **Chir. dziecięca** — Kasprzaka 17. **Położn.-ginekolog.** — Kasprzaka 17, Świerczewskiego 67, Solec 98, Karowa 2. **Okulistyka** — Oczki 6. **Laryngologia** — Oczki 6. **Urologia** — Oczki 6.

REDAKCJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Centrala 241 2, 3 tel. Red. naczelny 418 57 Sekretariat 418 73 Dział miejski i red. nocna 892 42 Wydanie prowincjonalne i dz. sportowy 418 71 koresp. 80 525 Dział Ogłoszeń 418 00 Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10—12

CZYTELNIK

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12, tel. 82411 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi 5 zł, kwartalnie 15 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik" Druk RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5

B-6-2950

LISTY do REDAKCJI

Papierki leżą, a deski się palą

I Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Praga-Południe w piśmie z 15 grudnia 1954 roku prosił Dzielnicową Radę Narodową o spowodowanie inspekcji przeciwpożarowej terenu między ulicami Skaryszewską, Zamoyskiego i Lubelską, gdzie pośród szeregu domów mieszkalnych (w tym i drewniane) znajdują się składy desek i baraki spółdzielni „Stolarnia Mechaniczna" oraz szereg szop i budek drewnianych (stajnie, wozownie, szopy magazynowe itp.). Stan istniejący grozi niebezpieczeństwem pożaru mieszkańcom tutejszych domów.

2 5 lutego 1955 roku wybuchł pożar na terenie stolarni, został zlokalizowany w zarodku.

3 Drugi pożar wybuchł 3 marca. Rozprzestrzenił się on na cały teren stolarni. Dzięki szybkiej i energicznej akcji Straży Pożarnej, ogień zlokalizowano, nie dopuszczając do zagrożenia domów mieszkalnych.

4 Pismo OKFN nr 326 z 15 grudnia ubiegłego roku leży w dalszym ciągu w DRN Praga-Południe i mieszkańcy tutejszego obwodu zadają sobie pytanie, co teraz nastąpi — czy nowy trzeci pożar, czy obudzi się wreszcie biurokrata, który od połowy grudnia nie miał czasu zająć się tak ważną sprawą.

B.M.W.

W reporterskim skrócie

JAZDA PO PIJANEMU

Kobiety za kierownicą przestrzegają wszelkich przepisów i rzadko notowany jest fakt, by spowodowały one jakiś wypadek — i to do tego po pijanemu.

Wyjątkiem jest Henryka Materska, która przybyła z wizytą do swoich znajomych z pół litrem wódki. Materska i dwóch kierowców wypili alkohol. Następnie Materska poprosiła swego znajomego, Mariana Kurka, aby pozwolił jej poprowadzić wóz ciężarowy. Rezultat jazdy z szybkością 50 km na godzinę był taki, że Materska — spotkawszy jednocześnie tramwaj i furmankę na ul. Wolskiej skręciła raptownie w bok. Samochód odbił się od krawężnika, stracił równowagę i przewrócił się.

Sąd Powiatowy w Warszawie skazał Materską na 8 miesięcy, a Kurka na 6 miesięcy więzienia.

STĘCHŁE BUŁKI

3 000 kajzerek wyprodukowanych przez piekarnię nr 5 w Warszawie stało się powodem licznych reklamacji konsumentów. Bułki miały zapach stęchlizny i nie nadawały się do spożycia. Do odpowiedzialności za brakoróbstwo bułczane pociągnięto brygadzistkę Eugenię Rokitę, która nie zbadała jakości pieczywa przed wysłaniem na miasto.

Sąd skazał piekarskiego brakoroba na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat 2.

S. p. HELENA DZIERZBICKA
emerytowana nauczycielka Państwowego Liceum Ogrodniczego w Ursynowie, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 1.III.1955 r., przeżywszy lat 66. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dn. 5 bm. o godz. 10 w kościele św. Karola Borom. na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku: siostry i rodzina. 27123-1

S. p. EDWARD GĄSOWSKI
zmarł w dniu 28.II.55 r. w szpitalu Św. Rodziny w Łodzi, przeżywszy lat 62. Przewiezienie zwłok do Warszawy nastąpi w dniu 4.III.55 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Borom. na Powązkach w piątek dnia 4.III.55 r. o godz. 11,20, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku: żona i syn. 25830-1

S. p. MARIAN TOMCZUK
mistrz malarski, członek Cechu Rzemiosł Drzewnych i Budowlanych, opatrz. św. sakr. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2.III.55 r. przeżywszy lat 57. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wincentego na Bródnie dn. 5 bm. (sobota) o godz. 11.15, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku żona, córka, zięć, wnuczka i rodzina. 25862-1

S. p. MARIAN TOMCZUK
mistrz malarski, członek Cechu Rzemiosł Drzewnych i Budowlanych, b. prezes Pomocniczej Spółdzielni Malarzy i Lakierników, opatrz. św. sakr. po długich cierpieniach zmarł dnia 2.III.55 r., przeżywszy lat 57. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wincentego na Bródnie dn. 5 bm. (sobota) o godz. 11.15, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamia Zarząd i członkowie spółdzielni. 25861--

S. p. ze Smyczyńskich JANINA ZERYCH
żona Henryka, opatrz. św. sakr., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 28.II.1955 r., przeżywszy lat 59. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Borom. na Powązkach, dn. 5 bm. (sobota) o godz. 11.40, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie: mąż, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina.

S. p. SZYMON TAIFER
emeryt P.K.P. opatrz. św. sakr. po długich cierpieniach zmarł dnia 28.II 1955 r., przeżywszy lat 73. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Borom. (na Powązkach) dnia 4 bm. o godz. 11, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku żona, synowie, synowe, wnuczki i rodzina. 25799-1